



WIADOMOŚCI POLSKIE
ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ

2 (31) - 2011



Lucjan Żeligowski
malował Roman Gozdawa Kawecki, 1923

Lucjan Żeligowski pozostawił obfity spadek w postaci 4 ksiąg, wydanych za życia, w tym „Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania” (1930; wyd. 2., 1990) i ogromnej liczby rękopiśmiennych materiałów i wspomnień, rozsypanych po licznych archiwach prywatnych i państwowych w Polsce, Wielkiej Brytanii i USA.

W latach 2009–2011 mnie poszczęśliwie się przeprowadzać w Warszawskim Archiwum Akt Nowych kwerendę Akt Żeligowskiego, na które składały się drukowane i rękopiśmienne teksty i dokumenty generała oraz materiały fotograficzne. Dla niniejszej publikacji dokonano wyboru fragmentów z różnych rękopisów Żeligowskiego zawierających wspomnienia na temat jego przebywania na Kubaniu oraz formowania tu 4. Dywizji Strzelców Polskich i jej dalszych losów. Podczas przygotowania publikacji zostały poprawione dostrzeżone błędy, skrótowo zastąpiono pełnymi wyrazami oraz unowocześniono pisownię niektórych słów.

Materiały Żeligowskiego oraz informacje na jego temat postanowiono opublikować w drodze wyjątku również po rosyjsku, ponieważ mogą wzbudzić znaczne zainteresowanie czytelników, którzy nie znają języka polskiego.

dr historii A. SIELICKI

LUCJAN Mieczysław Rafał Żeligowski urodził się 17 października 1865 roku w Oszmianie. Był synem Gustawa i Władysławy z Tracewskich. Żeligowscy herbu Belina należeli do starej szlachty litewskiej.

Oboje rodzice zostali zesłani na Syberię skąd nielegalnie powrócili na Litwę, gdzie im się urodziły córki Ernestyna i Maria. Lucjan był wychowywany przez ciotkę Katarzynę Mikosz, mieszkającą w Żupranach, gdzie chłopiec uczęszczał do szkoły gminnej.

Po zdobyciu matury w gimnazjum klasycznym na Antokolu w Wilnie w 1885 roku wstąpił na ochotnika do 116. Wiaziemskiego pułku piechoty. Po kilku miesiącach służby został skierowany do Junkrowskiej Szkoły Piechoty w Rydze. Po jej ukończeniu w 1888 roku był promowany na podporucznika i został skierowany do 136. Taganroskiego pułku piechoty, który stacjonował w Nowomoskowsku w guberni Jekaterynosławskiej. W 1903 roku pułk przeniesiono do Jelisawetgradu w guberni Chersońskiej, zaś w 1913 roku – do Rostowa nad Donem. W 1904 roku kapitan Żeligowski wysłany został na front w Mandżurii do 288. Kulikowskiego pułku piechoty. Po wojnie powrócił do swojego 136. pułku.

W 1907 roku Żeligowski ożenił się z Tatianą Pietrową, urodzoną Plotto. W 1908 roku powiła ona bliźnięta Janinę i Tadeusza, których ochrzczono w kościele katolickim w Petersburgu.

Początek I Wojny światowej zastał
d o w ó d c ę
b a t a l i o n u



LUCJAN ŻELIGOWSKI

podpułkownika Żeligowskiego na kursie starszych oficerów w Petersburgu. Po ukończeniu szkolenia został awansowany na pułkownika i objął dowództwo 261. Achulgińskiego pułku piechoty, który brał czynny udział w starciach bojowych.

W październiku 1915 roku Żeligowskiego na własną prośbę przeniesiono do formowanej w Bobrujsku Brygady Strzelców Polskich. Objął dowództwo II batalionu. W lipcu 1916 roku Brygada przeszła chrzest bojowy przy forsowaniu rzeki Szczary. Wkrótce Żeligowskiego wbrew jego woli przeniesiono do 216. Ostaszewskiego pułku piechoty, którym dowodził do końca roku.

W styczniu 1917 roku Brygadę Strzelców Polskich przeformowano na Dywizję Strzelców Polskich i Żeligowski objął dowództwo I pułku tej Dywizji. Od końca kwietnia tymczasowo pełnił obowiązki dowódcy Dywizji. We wrześniu 1917 roku Dywizja Strzelców Polskich weszła w skład I Korpusu Polskiego, gdzie stała się jego I Dywizją pod dowództwem Lucjana Żeligowskiego.

Po wybuchu rewolucji bolszewickiej doszło do trwałego konfliktu Żeligowskiego z dowódcą I Korpusu Polskiego Józefem Dowborem-Muśnickim, gdyż wbrew opinii przełożonego uważał, iż polskie siły zbrojne nie powinny się angażować w wewnętrzne konflikty rosyjskie. W maju 1918 roku Żeligowski został stosownie do własnego życzenia zwolniony ze służby w Korpusie i wyjechał do Kijowa, gdzie wszedł w skład Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego (Naczpól), który prowadził rozmowy z francuską misją wojskową w sprawie tworzenia polskich jednostek wojskowych we Francji i Rosji. W dniu 3 lipca Żeligowski był awansowany na generała podporucznika oraz mianowany został dowódcą Wojsk Polskich na Wschodzie.

Już od sierpnia 1918 roku dzięki staraniom Naczpółu w stolicy Paszowskiej na Kubaniu zaczęto tworzyć Oddział Polski. Na początku października generał Żeligowski przybył do Jekaterynodaru by przystąpić do przeformowania Oddziału Polskiego na IV Dywizję Strzelców Polskich, która miała

składać się z brygady piechoty, dywizjonu ułanów, dywizjonu artylerii, kompanii inżynierskiej i oddziału lotniczego.

Już w listopadzie 1918 roku IV Dywizja wyruszyła do Polski, która właśnie odzyskała niepodległość. W Odessie Dywizję przeformowano i jej bezpośrednie dowództwo objął generał Żeligowski. W kwietniu 1919 roku Dywizja wyruszyła w dalszą drogę by w czerwcu wkroczyć do Galicji Wschodniej. Była to pierwsza i jedyna polska formacja wojskowa z Rosji, która dotarła do Kraju z bronią w rękę. W Stanisławowie została przemianowana na 10. Dywizję Piechoty Wojska Polskiego.

W wojnie polsko-bolszewickiej Żeligowski dowodził najpierw Frontem Litewsko-Białoruskim, potem grupą operacyjną, by znów objąć dowództwo „swojej” 10. Dywizji.

W październiku 1920 roku Żeligowski na czele Pierwszej Dywizji Litewsko-Białoruskiej zbrojnie zajął Wilno i utworzył Litwę Środkową jako samodzielne państwo, które wkrótce zostało połączone z Polską.

Z dniem 1 grudnia 1921 roku został awansowany na generała porucznika, zaś w dniu 31 marca 1924 roku awansowano go na generała broni ze starszeństwem z 1 lipca 1923 roku i pierwszą lokatą w korpusie.

Kierował Inspektoratem Armii w Warszawie od listopada 1921 roku do listopada 1925 roku, kiedy został Ministrem Spraw Wojskowych. Ułatwił Piłsudskiemu przeprowadzenie zamachu stanu w maju 1926 roku. Po przewrocie powrócił do stanowiska inspektora armii. w dniu 31 sierpnia 1927 roku przeszedł w stan spoczynku.

W latach 1935–1939 był posłem na Sejm. We wrześniu 1939 roku ewakuował się do Francji, a po jej upadku do Anglii. Był członkiem Rady Narodowej RP i przewodniczącym jej Komisji Wojskowej oraz Kanclerzem Kapituły Orderu Virtuti Militari. Po zakończeniu wojny zadeklarował powrót do Kraju. Zmarł w dniu 9 lipca 1947 roku. Zwłoki generała przetransportowano do Polski i pochowano na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.

Люциан Желиговский оставил богатое наследие в виде 4 книг, изданных при жизни, в т.ч. «Война в 1920 году. Воспоминания и размышления» (1930; 2-е изд., 1990) и огромного количества рукописных материалов и воспоминаний, разбросанных по многочисленным частным и государственным архивам Польши, Великобритании и США.

В 2009–2011 годах мне посчастливилось поработать в Варшавском Архиве новых актов с материалами фонда Желиговского, содержащего печатные и рукописные тексты и документы генерала, а также фотоматериалы. Для настоящей публикации были отобраны фрагменты разных рукописей Желиговского с воспоминаниями о его пребывании на Кубани и о формировании здесь 4-й Дивизии польских стрелков и её дальнейшей судьбе. При подготовке к публикации были исправлены замеченные ошибки, развёрнуты сокращения и выправлена архаичность написания некоторых слов.

Материалы Желиговского и сведения о нём, было решено опубликовать, в виде исключения, также и по-русски, поскольку они могут представлять значительный интерес для читателей, не владеющих польским языком.

к.и.н. А. И. СЕЛИЦКИЙ

ЛЮЦИАН Мечислав Рафал Желиговский родился 17 октября 1865 г. в Ошмяне. Был он сыном Густава и Владиславы, урождённой Трацевской. Желиговские герба Белина принадлежали к старинной литовской шляхте.

Родителей сослали в Сибирь, но они нелегально вернулись в Литву, где у них родились дочери Эрнести́на и Мария. Люциана воспитывала тётка Катажина Микош, проживавшая в Жупранах, где мальчик учился в волостной школе.

После сдачи экзаменов на аттестат зрелости в классической гимназии на Антоколе в Вильне в 1885 г. Желиговский поступил добровольцем в 116-й Вяземский пехотный полк. Спустя несколько месяцев его направили на учёбу в Рижскую юнкерскую пехотную школу. С её окончанием в 1888 г. был произведён в подпоручики и направлен в 136-й Таганрогский пехотный полк, дислоцированный в Новомосковске Екатеринославской губернии. В 1903 г. полк был переведён в Елисаветград Херсонской губернии, а в 1913 г. — в Ростов-на-Дону. В 1904 г. капитан Желиговский был направлен на фронт в Маньчжурию в 288-й Куликовский

пехотный полк. С окончанием войны вернулся в свой 136-й полк.

В 1907 г. Желиговский женился на Татьяне Петровой, урождённой Плотно. В 1908 г. у них родились близнецы Янина и Тадеуш, которых крестили в католическом костёле в Петербурге.

Начало Первой мировой войны застало командира батальона подполковника Желиговского на курсах для старших офицеров в Петербурге. По окончании учёбы он был произведён в полковники и назначен командиром 261-го Ахульгинского пехотного полка, принимавшего активное участие в боевых действиях.

ЛЮЦИАН ЖЕЛИГОВСКИЙ

В октябре 1915 г. Желиговский по собственной просьбе был переведён в формирующуюся в Бобруйске Бригаду польских стрелков. Принял под своё командование II батальон. В июле 1916 г. Бригада прошла боевое крещение при форсировании реки Шары. Вскоре Желиговский вопреки собственному желанию был переведён в 215-й Осташевский пехотный полк, которым командовал до конца года.

В январе 1917 г. Бригада польских стрелков была переформирована в Дивизию польских стрелков и Желиговский принял под командование I полк этой Дивизии. С конца апреля он временно исполнял обязанности командира Дивизии. В сентябре 1917 г. Дивизия под командованием Желиговского вошла в состав I Польского корпуса в качестве его I Дивизии.

После свершения большевистской революции возник долговременный конфликт Желиговского с командующим I Польским корпусом Юзефом Довбором-Мусьницким, поскольку вопреки мнению командира, он считал, что польские вооружённые силы не должны вмешиваться во внутрироссийские конфликты. В мае 1918 г. Желиговский по собственному желанию был уволен от службы в Корпусе и выехал в Киев, где вошёл в состав Главного польского военного комитета, проводившего переговоры с французской военной миссией о формировании польских военных частей во Франции и России. 3 июля 1918 г. Желиговский был произведён в генералы-подпоручики и назначен командующим Польскими войсками на Востоке.

Уже с августа 1918 г. благодаря содействию Главного польского военного комитета в станице Пашковской на Кубани началось формирование Польского отряда. В начале

октября генерал Желиговский прибыл в Екатеринодар с целью переформирования Польского отряда в IV Дивизию польских стрелков, которая должна была состоять из бригады пехоты, дивизиона улан, дивизиона артиллерии, инженерной роты и авиационного отряда.

Уже в ноябре 1918 г. IV Дивизия отправилась в Польшу, которая только что вернула себе независимость. В Одессе Дивизия была переформирована, и генерал Желиговский стал непосредственным её командиром. В апреле 1919 г. Дивизия двинулась дальше, чтобы в июне вступить

в Восточную Галицию. Это было первое польское воинское формирование, прибывшее в Польшу из России, и единственное — с оружием в руках. В Станиславове была переименована в 10-ю Дивизию Войска Польского.

В польско-большевистской войне Желиговский командовал сначала Литовско-белорусским фронтом, затем оперативной группой, чтобы вновь принять командование «своей» 10-й Дивизией.

В октябре 1920 г. Желиговский во главе Первой Литовско-белорусской дивизии с оружием в руках занял Вильно и создал Срединную Литву как независимое государство, которое вскоре было объединено с Польшей.

С 1 декабря 1921 г. Желиговский стал генералом-поручиком, а 31 марта 1924 г. был произведён в генералы брони со старшинством с 1 июля 1923 г. и первым местом в списках корпуса.

Руководил Инспекторатом армии в Варшаве с ноября 1921 г. по ноябрь 1925 г., когда стал Министром по военным делам. Облегчил Пилсудскому проведение государственного переворота в мае 1926 г. После переворота вернулся на должность инспектора армии. 31 августа 1927 г. ушёл в отставку.

В 1935–1939 гг. был депутатом Сейма. В сентябре 1939 г. эвакуировался во Францию, а после её падения — в Англию. Был членом Национального Совета Польской Республики и председателем её Военной комиссии, а также Канцлером Капитула Ордена Виртути Милитарри. После окончания войны заявил о намерении вернуться в Польшу. Умер 9 июля 1947 г. Останки генерала были перевезены в Польшу и преданы земле на Военном кладбище на Повонзках в Варшаве.



slaba możliwość tworzyć siłę polską. To była Syberia, Południe Rosji, czyli Krym i Kaukaz i Północ Rosji, czyli półwysep Murmański.

Czasami żartowano z tego. Jak to, – mówiono, – I Korpus, który był rozlokowany niemal na samej granicy Polski, który miał, jako centrum swego rozlokowania fortecę Bobrujsk, miał pod dostatkiem broni, amunicji i żywności z okolicznych wsi w promieniu 40 kilometrów, który miał zorganizowanych trzy dywizje piechoty, trzy pułki jazdy i liczną artylerię i ten Korpus złożył broń bez bitwy, to jakże można się spodziewać coś zrobić w tysiącach kilometrów od kraju, bez pieniędzy, bez

dokumentami musiano przedzierać się z Kijowa do Ekaterynodar. Dużo ludzi zginęło po drodze, gdyż na kolejach za polskimi żołnierzami śledzili i Niemcy i bolszewicy. A na Kubaniu było nie lżej.

Armia ochotnicza rosyjska ciśnięta przez bolszewików godziła się na formowanie jakichś obcych organizacji, lecz pod warunkiem, że one się będą bić z bolszewikami. A więc polskie oddziały jak tylko się organizowały były wysyłane na front ażeby walczyć jak wtedy mówiono za „rodnuju Kubań”. Starano się ażeby jak najmniej angażować się w te walki, ale usunąć się od tego zupełnie było niemożliwe.

ZE WSPOMNIENIĘŃ GENERAŁA

BRYGADA generała Hallera przeszła pod Rarańczą front, pod nazwą II Korpusu stoczyła bitwę pod Kaniowem, lecz na terenie Rosji znalazła luźne, nie połączone ze sobą grupy Polaków, które nie mogły wydobyć z siebie ani jednolitej polityki ani jednolitego dowodzenia. Małe jednostki wykonywały bohaterskie czyny dążąc do połączenia się w organizację. Lecz na górze były ambicje osobiste. Nie mamy jeszcze historii tego czasu, kiedy jednocześnie istniały: I, II i III Korpusy i nie wiemy, czemu one się nie połączyły i czemu nie wytworzyły jednolitej siły. Czy aby dlatego, że nikt nie chciał podporządkować się drugiemu?

Jednocześnie związki Polaków zaopatrywały się w znamienite kołdry konserwując siebie na reproduktorów w odrodzonej Polsce. I myśl i wysiłki polskie na terenie Rosji rozprószyły się i karłały. Zaczęto mówić o posadach w kraju. Kandydatów do tych posad ma się rozumieć było wiele. Trzeba tylko było prędzej wracać do kraju.

A w tej chwili Wojsko Polskie było najwięcej potrzebne. Przy zawarciu pokoju brały się pod rachubę nie tylko 14 punktów Wilsona, lecz i koeficjent siły, którą rozporządzał każdy naród. Ta nasza siła jak nigdy była potrzebna na wschodzie Europy nie tylko dlatego, ażeby reprezentować autorytet zmartwychwstającej Polski i zastąpić władzę okupantów, lecz i dlatego, ażeby utrzymać równowagę na wschodzie Europy tak podupadłej po zapanowaniu anarchii w Rosji i tak pożądanej przez państwa Antanty.

W kraju legiony odmówiły złożyć przysięgę na braterstwo broni z Niemcami i Komendant Piłsudski był uwięziony w Magdeburgu. Dowódca II Korpusu generał Haller udał się przez Murman do Francji ażeby tam formować Wojsko Polskie. W tym okresie czasu istniały jeszcze u Rosji tereny niezajęte przez bolszewików, na których istniała, choć

Wiosną 1918 roku zbliżał się koniec wojny światowej, a z nią razem i postawienie na porządku dziennym sprawy polskiej. Niestety wszystkie możliwości sformowania wielkiej armii na Wschodzie były zmarnowane i Pierwszy Korpus, na którego były zwrócone oczy całej Polski – złożył przed Niemcami broń.

broni pośród cudzej i wrogiej ludności i na cudzym terytorium.

A jednocześnie jechać do Kraju nie było sensu, bo tam wszyscy skazani byli na bezczynność. Nawet niewielka siła na peryferii Polski znaczyła dużo, choćby dla zmanifestowania przed światem o energii i chęci do samodzielnego życia planów.

W tym czasie powstała z inicjatywy II Korpusu organizacja ułatwiająca Polakom wyjazd na Kubań, gdzie miał się stworzyć zaczątek Polskiej dywizji. Organizacja ta tak zwana „agitacyjno-werbunkowa” była prowadzona w wielkim niebezpieczeństwie, ułatwiła wyjazd do Rostowa nad Donem i potem do Ekaterynodar polskim żołnierzom.

Władze wojskowe Armii ochotniczej, którą dowodził Denikin, zgodziły się na to, ażeby tam było rozpoczęto formowanie polskich oddziałów. Ciemista to była droga. Pod cudzymi nazwiskami z podrobionymi

Było najgorzej z uzbrojeniem, amunicją. Armia ochotnicza mało mogła co dać dla naszych oddziałów. Sama była bezdomną, cóż ona mogła dać dla drugiej jeszcze więcej bezdomnej?

I tam polskie oddziały w stacji Paszkowskiej zbierać się poczęły. Na cudzym terytorium, wśród niechętej a czasem i wrogiej ludności, bez broni, bez pieniędzy, bez wiadomości z Kraju okupowanego przez Niemców.

Wtedy tylko na tej dalekiej i tak obcej ziemi Kubańskich kozaków wszyscy dobitnie uświadomili sobie jak dużo i jak lekkomyślnie utracono było przez zmarnowanie Pierwszego Korpusu który prawie na granicy Polski uzbrojony i zaopatrzony we wszystko, mając do swej dyspozycji fortecę – tak bezslawnie skończył swoje istnienie.

(Ciąg dalszy na str. 6)



Stacja Paszkowska



LUCJANA ŻELIGOWSKIEGO

ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Краснодар, 2011, № 2 (31)

БРИГАДА генерала Галлера, перейдя линию фронта под Рараньчей, под наименованием II Корпуса проведя бой под Каневом, на территории России застала разрозненные, без связи друг с другом группы поляков, которые не в силах были ни проводить единой политики, ни создать единого командования. Небольшие подразделения совершали героические действия, стремясь объединиться организационно. Но верх взяли личные амбиции. Ещё нет истории периода, когда одновременно существовали I, II и III Корпуса и нам неизвестно, по какой причине они не были объединены и почему не составили единую силу. Неужели потому, что никто не желал находиться в подчинении другого?

Тем временем массы поляков обзаводились знаменитыми одеялами, готовя себя к воспроизводству в возрождённой Польше. А на территории России и польская мысль и устремления рассеивались и чахли. Начались разговоры о должностях в Польше. Кандидатов на эти должности, разумеется, было немало. Оставалось лишь поскорее вернуться в Польшу.

А в то время нужда в Войске Польском была наибольшей. При заключении мира принимались во внимание не только 14 пунктов Вильсона, но и коэффициент мощи, которой располагал каждый народ. И как никогда мы нуждались в силах на востоке Европы не только затем, чтобы представлять авторитет возрождающейся Польши и сменить власть оккупантов, но и затем, чтобы удержать равновесие на востоке Европы, столь расстроенное господствующей в России анархией, и так желаемое государствами Антанты.

В Польше Легионы отказались принимать присягу братства по оружию с немцами, а Комендант Пилсудский был заключён в Магдебургскую крепость. Командующий II Корпусом генерал Галлер отправился через Мурман во Францию для формирования там Войска Польского.

В этот период времени имелись ещё у России территории, не занятые боль-

шевиками, на которых существовала хоть малая возможность создавать польские силы. Это была Сибирь, Юг России – то есть Крым и Кавказ, и Север России – то есть Мурманский полуостров.

Иногда шутили по этому поводу. Как же так, – говорили, – Первый Корпус, размещённый почти у границ Польши, с центром дислокации в крепости Бобруйск, располагал достаточным вооружением, запасами боеприпасов и продовольствия из окрестных деревень в радиусе 40 километров. Он имел сформированными три пехотных дивизии, три полка кавалерии и многочисленную артиллерию. И раз уж этот Корпус сложил оружие без боя, то, как же

Хуже всего обстояли дела с вооружением и боеприпасами. Добровольческая армия, сама плохо вооружённая и снабжённая, немного могла дать нашим частям. Сама, будучи бездомной, чем же могла поделиться с ещё более бесприютной?

Вот там, в станции Пашковской стали собираться польские части. На чужой земле, среди недружелюбного, а временами и враждебного населения, без оружия, без денег, без вестей из оккупированной немцами Польши.

Лишь тогда, на этой далёкой и столь чуждой земле Кубанских казаков все явственно прочувствовали, сколь много

Весной 1918 года приближался конец мировой войны, а вместе с ним – постановка на повестку дня польского вопроса. К сожалению, все возможности формирования большой армии на Востоке были упущены, и Первый Корпус, на который были обращены взоры всей Польши, сложил оружие перед немцами.

можно рассчитывать что-нибудь сделать в тысячах километрах от Польши, без денег, без оружия, среди чуждого и враждебного населения, и на чужой территории?

И в Польшу ехать не имело смысла, поскольку там все было обречено на бездействие. Даже небольшие силы на периферии Польши много стоили, хотя бы для демонстрации миру энергии и планов самостоятельного существования.

В это самое время по инициативе II Корпуса была создана организация, способствовавшая полякам преодолевать сложности при выезде на Кубань, где предполагалось положить начало формированию Польской дивизии. Организация именовалась «агитационно-вербовочной» и в очень небезопасной обстановке облегчала польским солдатам выезд в Ростов-на-Дону, а затем в Екатеринодар.

Военные власти Добровольческой армии под командованием Деникина выразили согласие на начало формирования там польских частей. Тернист был этот путь. Под чужими фамилиями с поддельными документами приходилось пробираться из Киева в Екатеринодар. Многие в пути пропадали, поскольку на железных дорогах немцы и большевики выслеживали польских солдат. И на Кубани было не легко.

Русская Добровольческая армия, теснимая большевиками, соглашалась на организацию каких-либо чужих формирований лишь на условиях, что они будут биться с большевиками. Таким образом, польские части с момента их организации направлялись на фронт сражаться, как тогда говорилось, «за родную Кубань». Мы пытались по возможности меньше вовлекаться в эту борьбу, но полностью этого избежать было нереально.

и как легкомысленно было упущено с неразумной утратой Первого Корпуса, который почти на границе с Польшей, полностью вооружённый и всем снабжённый, имея в своём распоряжении крепость – так бесславно окончил своё существование.

Утешало лишь то, что мы не сдались и что продолжаем сражаться за интересы Польши. Был создан Политический комитет. В него вошли: господа: Рачковский, Ежи Эдзеховский из Межпартийного совета и М. Сокольниковский от национально-освободительных партий. Этот комитет был исключительно необходим. В те времена, когда в России после долгого молчания развязались языки – все принялись говорить. И вот именно в качестве речевого аппарата этот комитет был крайне необходим. Требовался он и для собственных нужд. Хотя уже стёрлись различия во взглядах на создание армии, и не было в Польше человека, который бы ещё возражал против этого, но был иной вопрос, по которому национал-демократы и левые не могли прийти к согласию. Споры вызывал вопрос – кому Дивизия будет подчинена? Польскому правительству в Варшаве, или Национальному комитету в Париже. Поскольку Регентский совет в Варшаве контролировался губернатором Безелером, казалось вполне логичным подчинить Дивизию Национальному комитету, действовавшему в Париже в согласии с командованием государств Антанты. На этом фоне продолжались вечные дебаты внутри комитета, которые на самом деле, армию интересовали мало.

(Продолжение на 7-й стр.)



(Ciąg dalszy. Początek na str. 4)

BYŁA TYLKO pociecha, że się broni nie złożyło i że się nadal walczy za interesy Polski. Stworzył się Komitet Polityczny. Do niego weszli p. Raczkowski i Jerzy Zdziechowski z Rady Międzypartyjnej i M. Sokolnicki ze stronnictw niepodległościowych. Ten komitet był koniecznym potrzebny. W tamtych czasach, kiedy w Rosji języki się rozwiązały po długim milczeniu – wszyscy zaczęli mówić. A więc ażeby mieć ten aparat do mówienia, ten Komitet był bardzo potrzebny. Potrzebny był i dla siebie. Chociaż już znikły różnice poglądów co do tworzenia armii i nie było w Polsce

z II Brygady generała Hallera, a więc znanych Żymierskiemu. Mówiono, że jest intrygantem. Ale trudno szukać idealnych ludzi i nie chciałem tylko na zasadzie tych więc plotek usuwać człowieka jak mnie się zdało inteligentnego i dobrego żołnierza. Mówił, że był kilka razy rannym. Potem przekonałem się, że się myliłem i byłoby lepiej ażeby go nie brał na Kubań.

Przyjechałem do Ekatierynodaru. Wielka wojna dogorywała. Niemcy byli zwyciężeni i cofali się z Rosji. Sprawy Denikina były niezłe. Na Syberii walczył Kołczak a przy nim była nasza Syberyjska dywizja. Łączności z nią nie mieliśmy żadnej.

Oficerowie Brygady generała Hallera więcej uspołecznieni, więc z większą inteligencją trzymali się osobno. Duchowe kierownictwo nad nimi objął Żymierski, którego poprowadził kampanię przeciw pułkownikowi Zielińskiemu uważając, że ma więcej praw zostania dowódcą Dywizji.

Żołnierzy do Ekatierynodaru przyjeżdżało mało lecz zgłosili się prawie wszyscy obywatele Polacy z Kaukazu i Rostowa oraz kilkunastu oficerów z armii rosyjskiej a w tej liczbie obecny generał Jacynicz, mój dawny kolega z 136 pułku piechoty. Ma się rozumieć nie wszystkich pociągała idea. Dużo osób zgłaszało się do

ИЗ ВОСПОМИНАНИЙ ГЕНЕРАЛА

człowieka którego by już się temu sprzeciwiał, ale była inna kwestia co do której między Narodową Demokracją i Lewicą – nie było zgody. Kwestią sporną było to – komu Dywizja będzie podporządkowana? Rządowi polskiemu w Warszawie, czy Komitetowi Narodowemu w Paryżu. Wobec tego, że Rada Regencyjna w Warszawie była dozorowana przez gubernatora Beselera zdawało się logicznym uzależnić Dywizję od Komitetu Narodowego, którego działał w Paryżu zgodnie z dowództwem Państw Antanty. Na tym tle odbywały się wieczne dyskusje w łonie Komitetu, które co prawda mało obchodziły wojsko.

Nie chciałem obejmować dowództwa. Byłem rozgoryczony w ciągu dwóch lat patrząc na największy wysiłek żołnierzy, którego zawsze psuła nicudolna polityka. Wiedziałem o wielkich trudnościach, które trzeba będzie przetrwać. Wiedziałem, że nie porzucę na połowie drogi całej sprawy, że wytrwam do końca, jaki by on nie był. Generał Haller przysłał mnie nominację na generała. Komitety polityczne wyznaczały mnie na naczelnego dowódcę Wojsk Polskich na Wschodzie. Ale to były szumne tytuły. Proza życia polegała na tym, że nie mieliśmy nic. Trzeba było po dwóch latach entuzjastycznej i wyteżonej pracy zaczynać wszystko na nowo przy warunkach stokroć gorszych jak to było w końcu 1915 roku. Trzeba było zaczynać posyłając ludzi walczyć i umierać za jakieś niewiadome cele domowej wojny rosyjskiej. Ale bez tego nie można się było obejść. To wojsko Polsce było potrzebne a więc trudno było w tych historycznych czasach myśleć o sobie. Zdecydowałem się pojechać i w towarzystwie p. Raczkowskiego i pułkownika Żymierskiego udałem się z Krymu na Kaukaz.

Wtedy, kiedy Raczkowskiego znałem dobrze, pułkownika Żymierskiego widziałem pierwszy raz. On był szefem sztabu generała Hallera i potem pozostawał w Moskwie. Po tym zameldował się u mnie na Krymie. Wydał mi się człowiekiem zdolnym i roztropnym. Nie bacząc na to, że mnie przestrzegano, ażeby mu nie dowierzać, zdecydowałem się go wziąć z sobą na Kubań – tym bardziej,

że tam było dużo ludzi



Ekatierynodar, główne miasto Kubańskich kozaków był jednocześnie stolicą Rosji. Tu była tak zwana Armia ochotnicza. Była ona złożona z wielkiej ilości oficerów. Nastroj tam panował dość lekkomyślny, chociaż na froncie walczone dobrze. Władze wojskowe stosowały się do Polskiej dywizji niejednakowo. Sam Denikin pamiętając zapewne Bychów a mnie i dlatego, że znał dobrze Polskę mając matkę Polkę i dobrze mówiąc po polsku – był usposobiony życzliwie dla Dywizji. Najgorszym wrogiem Polaków to był generał Łukomskij.

Po przyjeździe razem z Komitetem złożyliśmy wizytę Denikinowi. Chodziło o to, ażeby wycofać nasze oddziały z frontu i ażeby dać im odpocząć i doprowadzić siebie do porządku. To zrobić nam się udało. Dywizją dowodził pułkownik służby rosyjskiej Zieliński, dobry żołnierz. Było cztery pułki i w początku pułk artylerii (Rojek) i ułanów, którym zaczynał dowodzić pułkownik Plisowski. Oficerów było około 400. Tam mnie się zameldował pułkownik Bartu, którego po nieudanym zamachu w Bobrujsku przyjechał do Ekatierynodaru. On nie miał w Dywizji przyjaciół. Tak nie tylko Dowódcy, lecz i Hallerczycy byli przeciw niemu. Była nawet kwestia, ażeby on opuścił Dywizję. Sprzeciwiłem się temu. Bartu pozostał i potem objął dywizjon artylerii.

Oficerowie podzielili się na grupy. Większość była oficerów armii rosyjskiej.

Dywizji gdyż przez nią czy przy jej pomocy można było wydobyc się z piekła wojny domowej rosyjskiej.

Jakie były nadzieje? Do czego dążyliśmy? – Jak najprędzej opuścić Kubań i dążyć w kierunku Polski. Rozważaliśmy wszystkie możliwości. Była myśl przejścia do Syberii i połączenia się z Dywizją Syberyjską, do przemaszku wzdłuż Czarnego Morza, do przejazdu na Krym. Oddziały weszły z frontu. Odbywały się ćwiczenia. Było dużo chorych i był swój dobry szpital na czele z dr [Chomiczewskim] i doktorką Wasilewską. Artyleria zbierała działa po całym Kaukazie. Plisowski zbierał koni i ułanów. Tylko Żymierski mając wpływ na oficerów II Korpusu zorganizował opozycję, do której się przyłączyło sporo oficerów służby rezerwowej na czele z pułkownikiem Rojkiem i doktorką Wasilewską.

W początku grudnia generał Denikin zaprosił mnie do siebie i powiedział, że Dywizja za kilka dni odjedzie na transporcie „Saratow” do Odessy. To była nowina niezmiernie ciekawa i przyjemna, która poruszyła wszystkich. Bardzo prędko wszystko się zebrało i Dywizja wylądowała w Odessie. W czasie podróży agitacja Żymierskiego znalazła opęcie. 70 oficerów z Dywizji Hallera mając na czele pułkownika Rojka i Wasilewską podało się do dymisji. Wziąłem wszystkich do raportu.

(Ciąg dalszy na str. 8)



(Продолжение. Начало на 5-й стр.)

Я НЕ ХОТЕЛ принимать командования на себя. Мною владело чувство горечи, когда в течение двух лет я наблюдал, как титанический солдатский труд всегда губила бездарная политика. Я отдавал себе отчёт в огромных трудностях, которые нужно будет преодолеть. Я знал, что это дело не брошу на полпути, что выстою до конца, каким бы он ни был. Генерал Галлер известил о производстве меня в генералы. Политические комитеты назначали меня главнокомандующим Польскими войсками на Востоке. Но это

церов. Настроения в ней господствовали довольно легкомысленные, но на фронте сражалась отменно. Военные власти относились к Польской дивизии неоднозначно. Сам Деникин наверняка помнил Быхов и меня, и по той причине, что неплохо знал Польшу, будучи сыном польки и хорошо говоря по-польски – был расположен к Дивизии доброжелательно. Наибольшим врагом поляков был генерал Лукомский.

По приезде, вместе с Комитетом мы нанесли визит Деникину. Нужно было вывести наши части с фронта, чтобы дать им отдохнуть и привести себя в порядок. Это нам удалось. Дивизией командовал полковник русской службы



ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Краснодар, 2011, № 2 (31)

ЛЮЦИАНА ЖЕЛИГОВСКОГО

были громкие титулы. Проза жизни состояла в том, что мы не располагали ничем. После двух лет, полных энтузиазма и напряжённого труда, требовалось всё начинать заново в условиях стократно худших, чем это было в конце 1915 года. Нужно было начинать, посылая людей сражаться и умирать за какие-то неведомые цели русской гражданской войны. Но обойтись без этого было невозможно. Эта армия была нужна Польше, стало быть, в этих исторических временах думать о себе не приходилось. Я решил ехать, и в сопровождении господина Рачковского и полковника Жимерского отправился из Крыма на Кавказ.

Если с Рачковским я был хорошо знаком, то полковника Жимерского видел впервые. Он был начальником штаба у генерала Галлера, а впоследствии пребывал в Москве. Затем в Крыму явился ко мне. Показался мне человеком способным и толковым. Несмотря на предостережения не доверять ему, я решил взять его с собой на Кубань – тем более, что там было много людей из II Бригады генерала Галлера, а значит, знакомых Жимерскому. Говорили, что он интриган. Но непросто подбирать идеальных людей и мне не хотелось лишь на основе этих сплетен отказываться от человека, как мне казалось, умного и хорошего солдата. Утверждал, что был неоднократно ранен. Позднее я убедился в своей ошибке, и было бы лучше не брать его на Кубань.

Прибыл в Екатеринодар. Великая война угасала. Побеждённые немцы отступали из России. Дела Деникина обстояли неплохо. В Сибири воевал Колчак, и при нём была наша Сибирская дивизия. Связи с ней у нас не было никакой.

Екатеринодар, главный город Кубанских казаков, был одновременно и столицей России. Здесь пребывала так называемая Добровольческая армия. Она состояла из огромного количества офи-

церов. Настроения в ней господствовали довольно легкомысленные, но на фронте сражалась отменно. Военные власти относились к Польской дивизии неоднозначно. Сам Деникин наверняка помнил Быхов и меня, и по той причине, что неплохо знал Польшу, будучи сыном польки и хорошо говоря по-польски – был расположен к Дивизии доброжелательно. Наибольшим врагом поляков был генерал Лукомский. По приезде, вместе с Комитетом мы нанесли визит Деникину. Нужно было вывести наши части с фронта, чтобы дать им отдохнуть и привести себя в порядок. Это нам удалось. Дивизией командовал полковник русской службы

Зелинский, хороший солдат. Имелось четыре полка и положено начало полкам: артиллерийскому (Роек) и улан, который принял под своё командование полковник Плисовский. Офицеров было около четырёхсот. Там ко мне обратился полковник Барту, который после неудавшегося покушения в Бобруйске прибыл в Екатеринодар. У него в Дивизии друзей не было. Против него были настроены не только доборцы, но и галлерцы. Ставился даже вопрос об удалении его из Дивизии. Я этому воспротивился. Барту остался и впоследствии принял артиллерийский дивизион.

Офицеры разделились на группы. Большинство составляли офицеры русской армии. Офицеры Бригады генерала Галлера, как более приобщённые к общественной жизни и рассудочные, держались отдельно. Духовное руководство над ними принял Жимерский, который начал компанию против полковника Зелинского, полагая, что имеет больше прав на командование Дивизией.

Солдат в Екатеринодар приезжало мало, но явились почти все граждано-поляки с Кавказа и Ростова и с полтора десятка офицеров из русской армии, в том числе нынешний генерал Яцынич, мой давний товарищ по 136 пехотному полку. Не все, разумеется, руководствовались идеей. Многие поступали в Дивизию, поскольку с её помощью рассчитывали выбраться из пекла русской гражданской войны.

Артиллеристы собирали орудия по всему Кавказу. Плисовский собирал коней и улан. Только Жимерский, пользуясь влиянием на офицеров II Корпуса, организовал оппозицию, к которой присоединилось достаточно много офицеров запаса во главе с полковником Роеком и доктором Василевской.

В начале декабря генерал Деникин пригласил меня к себе и сообщил, что Дивизия через несколько дней на пароходе «Саратов» отправится в Одессу. Это была необычайно интересная и приятная новость, которая никого не оставила равнодушным. Сборы были недолгими, и Дивизия выгрузилась в Одессе. Во время пути агитация Жимерского нашла отклик. 70 офицеров из Бригады Галлера во главе с полковником Роеком и Василевской подали в отставку. Всем им я предложил явиться ко мне с объяснениями.

Никто не смог вразумительно выразить свои желания. Мною была принята отставка лишь полковника Роека и Василевской. Я считал, что они, как люди зрелые и серьёзные, не только не должны были принимать участия в демонстрации, но и отговорить других. Я знал, что душой и организатором этой демонстрации был Жимерский, при всём при этом неизменно прикидывавшийся очень лояльным и дисциплинированным. Он обладал весьма неискренним характером.

И в то время, когда одни были поглощены (как Жимерский) сплетением интриг и попытками занять более высокие должности, другие искренно и честно были заняты организационной деятельностью. Работой с солдатом. Это касается Плисовского, Малаховского, Фр. Сикорского, Камского, Кало, Аликова, Ромишевского, Болтаца, Вальтера и целого ряда других офицеров.

(Продолжение на 9-й стр.)



(Ciąg dalszy. Początek na str. 4)

NIKT DOBRZE nie wiedział, czego chce. Przyjąłem dymisję tylko pułkownika Rojka i Wasilewskiej. Sądziłem, że jako dojrzały, poważny ludzie powinni byli nie tylko nie brać udziału w demonstracji, lecz i odmówić innych. Wiedziałem, że duszą i organizatorem tej demonstracji był Żymierski, lecz zawsze udawał bardzo lojalnego i dyscyplinowanego. Miał bardzo fałszywy charakter.

I wtedy, kiedy jedni byli zajęci (jak Żymierski) robieniem intryg i dążeniem do zajęcia wyższych stanowisk, – drudzy

charakter dążenia Antanty co do odbudowy Polski.

Jeżeliby Denikin miał powodzenie i potrafił zgnieść bolszewików, to ja nie wiem, co by przeważało: czy idea sprawiedliwości względem wskrzeszenia Polski, czy perspektywa wycofania wielkich kapitałów wypozyczonych Rosji.

Armia ochotnicza była pełna nadziei. Oddziały Wrangla dochodziły do Moskwy. Zdawało się, że bardzo blisko jest koniec wojny domowej w Rosji na korzyść carskiej Rosji.

W miarę zmieniania się czasów Denikin stosunkiem do Dywizji robił się gorszym. Było wrażenie, że szef Armii ochotniczej

przeważnie oficerowie i uczniowie szkół wojennych. Tam zebrali się i generałowie Kornilow, Aleksiejew, Kaledin. Pierwszy z nich człowiek niezwyklej energii i który w swoim czasie uciekł z niewoli niemieckiej, potem będąc dowódcą armii był przez rząd Kiereńskiego aresztowany i uwięziony w Bychowie jak już mówiłem wyżej o tym. Kiedy bolszewicy zwyciężyli i zagarnęli sztab głównodowodzącego w Mohylewie zabijając generała Duchonina wtedy Kornilow ze wszystkimi tam będącymi oficerami eskortowany przez pułk wiernych mu Tengińców wyjechał nocą z Bychowa wypijając ostatni kieliszek wina za zdrowie Polaków.

ZE WSPOMNIENIĘŃ GENERAŁA

szczerze i uczciwie byli zajęci pracą organizacyjną. Pracą nad żołnierzem. Do tych trzeba zaliczyć Plisowskiego, Małachowskiego, Fr. Sikorskiego, Kamskiego, Calaufa, Alikowa, Romiszewskiego, Bołtacia, Waltera i całego szeregu innych oficerów.

Z wyjazdem z Kubania zamknął się pierwszy okres z życia Dywizji. Ten okres można określić jako okres tarć wewnętrznych politycznych i różnych organizacji które wchodziły w skład Dywizji. A tych było wiele. Oprócz oficerów I i II Korpusów, którzy stanowili większość, byli i legioniści i żołnierze różnych zaborów i socjaliści i endecy. Wszystkie te sprzeczne a czasem i wrogie sobie elementy na tle biedy materialnej i na cudzym terytorium stanowili mocną i zwartą siłę, która była scementowana myślą o Polsce i chęcią jej służeniu. O tym, co się dzieje w kraju wiadomości dochodziły bardzo rzadko i niepewne, najczęściej przez Paryż – Konstantynopol. Wiadomo było, że sytuacja w Kraju jest niepewna, że wszystko się zadecyduje na Kongresie w Wersalu, że każda wojskowa organizacja nam jest bardzo potrzebna w czasie tego Kongresu.

Na południu Rosji i w armii Denikina sytuacja polepszyła się o tyle, że były rozdzielone sfery działań między Anglią, która zajęła wybrzeże Kaukazu do Noworosyjska włącznie i Francją, która zajęła Krym i Odessę. Floty i oddziały tych państw tworzyły bazę morską dla Armii ochotniczej Denikina, która mając zabezpieczone tyły mogła rozwijać działalność w walce z bolszewikami. Wtedy przy warunkach nader sprzyjających dla Denikina było podjęte hasło „Jedna i nierozdzielna Rosja”. To była polityka, którą głosił i Denikin i konsulowie Anglii i Francji.

Co to miało znaczyć w stosunku do Polski – trudno powiedzieć. W każdym razie nic dobrego. Może tylko to zaczęło być wskazówką na chwiejny



żałuje, że pozwolił Polakom zebrać się na Kubaniu i żałuje broni, którą wydał.

Już w Odessie otrzymałem rozkaz generała Łukomskiego, w którym było powiedziano ażeby Dywizji nic nie wydawać. Być może, że dla „jednej Rosji” Czwarta Dywizja stawała się nie tylko niepotrzebną, lecz i szkodliwą.

Przy wyjeździe z Paskowskiej generał Denikin zrobił przegląd Dywizji i po polsku powiedział przemówienie nacechowane życzliwością i zrozumieniem dążeń naszych. Byłem niezdrów i bardzo żałowałem, że na tym przeglądzie być nie mogłem. W dzień wyjazdu Dywizji z Noworosyjska, przybyła flota francusko-angielska i na obiedzie urządzonym przez władze rosyjskie mieliśmy możliwość słyszeć projektu pokojowego.

Kiedy jesienią 1917 roku w Rosji zwyciężył bolszewizm, wtedy na południu na ziemiach kozaków Dońskich i Kubańskich zaczęli zbierać się rozbitki armii rosyjskiej

Z wielkim trudem mając drogę przecinaną przez bolszewików dotarł on do Rostowa. Tam przyjechał i były szef sztabu głównodowodzącego generał Aleksiejew. W kontakcie z nimi działał i ataman wojska Dońskiego generał Kaledin. Oni stworzyli triumwirat, podzielili role i poczęli formować Armię ochotniczą, która miała za zadanie walczyć bezwzględnie z bolszewizmem.

Jak już mówiłem 136 pułk, w którym tak długo służyłem, kwaterował w Rostowie. On więc przeważnie stworzył kadry dla Armii ochotniczej. Stąd wiedziałem dokładnie, co się tam dzieje.

Ciężkie zadanie miała ta nieszczęśliwa Armia. Szczególnie szkoda młodzieży, która mężnie ginęła sądząc, że ratuje swoją ojczyznę.

Zimą tego samego roku, kiedy kozacy Dońscy przeszli na stronę bolszewików, ataman tego wojska generał Kaledin zastrzelił się. Generał Aleksiejew zmarł na tyfus, a generał Kornilow był zabity. Wtedy dowództwo nad Armią ochotniczą objął generał Denikin.

(Ciąg dalszy na str. 10)

(Продолжение. Начало на 5-й стр.)

ВЫЕЗДОМ с Кубани завершился первый этап жизни Дивизии. Этот период можно определить как период внутренних трений политических и иных организаций из состава Дивизии. А таких было много. Кроме офицеров I и II Корпусов, которые составляли большинство, были и легионисты и солдаты с разных территорий разделённой Польши, и социалисты и национал-демократы. Все эти конфликтующие, а иногда и враждующие между собой элементы на фоне материального неблагополучия и на чужой территории составили мощную и сплочённую силу,

Уже в Одессе я получил приказ генерала Лукомского, запрещающий выдачу Дивизии чего бы то ни было. Похоже, для «единой России» 4-я Дивизия становилась не только ненужной, но и вредной.

Перед выездом из Пашковской генерал Деникин произвёл смотр Дивизии и по-польски произнёс речь, полную доброжелательности и понимания наших устремлений. Я был болен и крайне сожалел, что на этом смотре не присутствовал. В день убытия Дивизии из Новороссийска туда вошёл англо-французский флот и на обеде, устроенном русскими властями, мы имели возможность выслушать проект мирного договора.

Преимущественно он и готовил кадры для Добровольческой армии. Благодаря этому я точно знал, что там происходит.

Трудные задачи стояли перед этой несчастной Армией. Особенно жаль молодёжь, которая мужественно гибла, считая, что спасает свою родину.

Зимой того же года, когда Донские казаки перешли на сторону большевиков, атаман этого войска генерал Каледин застрелился. Генерал Алексеев умер от тифа, а генерал Корнилов погиб. Тогда в командование Добровольческой армией вступил генерал Деникин.

Именно к нему зимой 1917 года, когда стало очевидно, что нет надежд

LUCJANA ŻELIGOWSKIEGO

объединённую мыслью о Польше и желанием ей служить. Известия о том, что происходит в Польше, поступали очень редко и ненадёжно, чаще через Париж – Константинополь. Известно было, что положение в Польше тревожное, что всё решится на Конгрессе в Версале, что каждое воинское формирование нам очень пригодится во время работы этого Конгресса.

На Юге России и в армии Деникина положение улучшилось, поскольку были поделены сферы действий между Англией, которая заняла Кавказское побережье до Новороссийска включительно и Францией, занявшей Крым и Одессу. Флоты и отряды этих государств создавали морскую базу для Добровольческой армии Деникина, которая, имея надёжные тылы, могла более эффективно бороться с большевиками. Тогда, в исключительно благоприятных для Деникина условиях, был подхвачен лозунг «Россия единая и неделимая». Это была политика, которую провозглашал и Деникин и консулы Англии и Франции.

Что это могло значить в отношении Польши – сказать трудно. Во всяком случае, ничего хорошего. Быть может, именно в этом проявился неустойчивый характер устремлений Антанты к воссозданию Польши.

Если бы Деникину сопутствовала удача, и ему удалось бы сломить большевиков, то я не уверен, что бы перевесило: или идея справедливости по отношению к воскрешению Польши, или перспектива возвращения огромных капиталов, предоставленных России.

Добровольческая армия была полна надежд. Отряды Врангеля подходили к Москве. Казалось, что очень близок конец гражданской войны в пользу России царской.

С течением времени отношение Деникина к Дивизии ухудшалось. Создавалось впечатление, что командующий Добровольческой армии сожалеет, что позволил полякам собраться на Кубани и ему жаль выданного вооружения.

Когда осенью 1917 года в России победил большевизм, на Юге, на землях Донских и Кубанских казаков стали собираться остатки русской армии. Это были в основном офицеры и юнкера. Там же встретились генералы Корнилов, Алексеев, Каледин. Первый из них, человек необычайной энергии, который в своё время бежал из немецкого плена, командуя впоследствии армией, был арестован правительством Керенского и посажен в Быховскую тюрьму, как я об этом уже вспоминал. Когда большевики одержали верх и захватили штаб главнокомандующего в Могилёве, убив при этом генерала Духонина, Корнилов со всеми находящимися с ним офицерами, под эскортом верного ему Тенгинского полка покинул Быхов, выпив последнюю рюмку вина за здоровье поляков.

С большим трудом по дорогам, перерезанным большевиками, добрался он до Ростова. Туда приехал и бывший начальник штаба главнокомандующего генерал Алексеев. В контакте с ними действовал и атаман войска Донского генерал Каледин. Они составили триумvirат, поделили роли и стали формировать Добровольческую армию для беспощадной борьбы с большевизмом.

Как я уже упоминал, 136 полк, в котором я долго служил, размещался в Ростове.



на I Корпус, а после сражения под Каневом и на II Корпус, обратилась наша Политическая комиссия с вопросом, могут ли при Добровольческой армии собираться польские части. После некоторых сомнений, ещё при жизни Алексеева, штаб Добровольческой Армии дал на это согласие, но выдвинул свои условия, что польские части будут выполнять приказы командования Добровольческой армии. Самым большим противником польской армии был генерал Лукомский.

Добровольческая армия. Какими боевыми и моральными качествами она обладала? Что касается первого, то вне всяких сомнений, биться она умела, и в её составе было много людей преданных идее спасения родины. Что касается второго, то, на мой взгляд, моральный уровень этой армии не был высок и мало чем отличался от армии большевистской. Свирепость гражданской войны имела место. Добровольческая армия, состоящая из огромного множества офицеров, отличалась теми самыми недостатками, что и армия большевистская. Пленных, как правило, убивали, а к гражданскому населению относились жестоко.

(Продолжение на 11-й стр.)

(Ciąg dalszy. Początek na str. 4)

DO KOGO to zimą 1917 roku, kiedy stało się oczywiste, że nie ma nadziei na I Korpus i po bitwie Kaniowskiej II Korpusu – zwróciła się nasza Komisja Polityczna zapytaniem czy mogą przy Armii ochotniczej zbierać się polskie oddziały. Po dłuższym wahaniu jeszcze przy życiu Aleksiejewa – sztab ochotniczej Armii na to się zgodził, lecz postawił swoje warunki, że polskie oddziały będą wykonywać rozkazy dowództwa Armii ochotniczej. Największym przeciwnikiem armii polskiej był generał Łukomskij.

sama dobrze w walce z bolszewikami i tym bardziej nie mogła zabezpieczyć żadnych warunków istnienia i organizacji dla naszych oddziałów.

Najważniejszą rzeczą była broń i amunicja. Broń ręczna. Artyleria przeważnie została na tych stanowiskach, na jakich była w czasie bratania się oddziałów na froncie. Zasypana śniegiem lub ściągnięta do jednego miejsca przedstawiała wielkie cmentarzysko niegdyś straszego narzędzia śmierci. Koni albo poginęły z głodu albo na nich porożędziała się usługa, lub zabrali okoliczni mieszkańcy. Broń ręczna była porzucona w okopach albo rozebrana i powieszona do domów przez żołnierzy,

Oglądam się na rezultaty. Od batalionu w 1915 roku przeszliśmy do pułków, dywizji, korpusu. Moi podkomendni nie skompromitowali się nigdzie, zdaje się – napróżno nie rozleliśmy ani jednej kropli krwi. Przyszła „silna ręka” Dowbora, przegrana wojna z bolszewikami i rozbrojenie i złożenie broni przed Niemcami.

Zdawało się, że wszystko jest stracone. Że wysiłki setek tysięcy serc i dłoni polskich na Wschodzie są zmarnowane i dla Kraju niewykorzystane. Moja słaba wola i ręka zrobiła to, że oddziały polskie zorganizowane gdzieś na Kubaniu na cudzym terytorium i wśród nieprzyjaznej ludności bez broni i pieniędzy przeszły przez Odessę gdzie

ИЗ ВОСПОМИНАНИЙ ГЕНЕРАЛА



Armia ochotnicza. Jakie ona miała wartości bojowe i moralne? Co do pierwszego, to nie ma wątpliwości, że bić się umiała i że tam było dużo ludzi oddanych idei ratowania ojczyzny. Co do drugiego, to sądzę, że poziom moralny tej armii był niewysoki i mało się czym różnił od armii bolszewickiej. Była zażartość wojny domowej. Armia ochotnicza złożona z wielkiej ilości oficerów miała te same złe cechy, co i armia bolszewicka. Zwykle jeńców zabijano, ludność cywilną traktowano brutalnie.

Często mówiono potem, że te dwie armie mało czym różnią się od siebie. Najwaleczniejszym elementem w Armii ochotniczej byli kadeci i wychowankowie szkół wojskowych. Tej młodzieży zginęło bardzo dużo, gdyż bolszewicy szczególnie palali nienawicią do nich, jako do najwięcej walecznych.

W 1919 roku ta Armia zajęła tereny ziemi Kubańskich kozaków mając swój port w Noworosyjsku. Sztab mieścił się w Ekatierynodarze. Stosunki między dowództwem Armii ochotniczej i Zarządem ziemi Kubańskiej nie były dobre. Denikin i jego sztab oddani idei jednej i niepodzielnej Rosji traktowali kozaków, jako poddanych Rosji, wtedy, kiedy nawet najkonserwatywniejsze z nich elementy żądały pewnej autonomii. Jeżeli nie niepodległości całego kozackiego wojska. Jeżeli do tego dodać prądy bolszewickie, które nurtowały w niższych warstwach kozactwa, to będzie zrozumiałym, dlaczego Armia ochotnicza nie miała się

którzy woleli mieć coś w ręku idąc dzielić ziemię. Stąd całe uzbrojone wsie, które i dotychczas staczają walki z komunistami. Armia ochotnicza miała tylko bardzo nikle zapasy broni i artylerii, którymi bardzo niechętnie dzieliła się z polskimi oddziałami. Dlatego każdy karabin trzeba było zdobywać z nieludzkimi trudnościami. Co do artylerii to jej nie było zupełnie.

Nasz dywizjon dzięki energii i dzielności oficerów zbierał jedną armatę w kilku miejscach. Była niemal uroczystość, kiedy kapitan Alikow (czeczeniec którego spoliczył się zupełnie) lub Romiszewski znaleźli gdzieś koło, dyszel, skrzynkę lub parę pocisków do 3-chcalówki.

W grudniu 1918 roku Armia ochotnicza była wzmocniona przez Anglików, którzy zajęli Noworosyjsk i stworzyli tam bazę dla Denikina. Niestety to mało pomogło armii, która sama w sobie nosiła swoją śmierć. Głosząc zasadę jednej i nierozdzielnej Rosji, z silnymi tradycjami carystwu, ta armia nie była wspomagana przez nikogo wewnątrz Rosji. Nie pomogła ani pomoc państw Antanty ani własne bohaterskie czyny. Nieszczęśliwy naród rosyjski musiał przejść przez straszne doświadczenie, które albo go odrodzi albo może chory duchowo on zginie z powierzchni Ziemi robiąc się, jak prorokują Niemcy, nawozem dla cywilizowanych narodów Europy.

Przeczuwałem, że byłem zawsze krytykowany w Polsce za słabość charakteru, „miękką rękę”. Czy tak było w rzeczywistości? Od 1915 roku pracowałem w organizowaniu wojska. Starłem się robić to z powagą godną przedstawiciela wielkiego narodu. Może zbyt mało szturchałem podkomendnych? Ale robiłem to rozmyślnie. Pracowali wszyscy uczciwie i dobrze. Staralem się zawsze ażeby jak najmniej wlać trucizny do serc tych ludzi. Każden w tych ciężkich warunkach był wrażliwy, przepracowany, każdy się starał robić jak najlepiej. Może czasami się mylił. Czyż mogłem doń stosować silną rękę?!

dotknęły się do najlepszych armii Europy, nigdzie się nie skompromitowały (wykluczając Żymierskiego) przeszły przez całą Besarabię, Bukowinę i stanęły na prawem skrzydle armii naszej w najcięższym momencie. Tam obroniły Stanisławów, wygrały decydującą bitwę pod Jasławcem i zajęły linię Zbruczu, na której i po dziś dzień stoimy.

Ta Dywizja to była jedyną organizacją, która przeszła z Rosji z bronią w ręku. Gdzież te wielkie nasze siły strategiczne, gdzie silne charaktery? Czemu i one tego nie zrobiły. Gdzie Dowbór, Michaelis i inni?

Czemu wielkie i silne charaktery tak się czepliły granicy Polski, tak chcieli być naczelnymi Wodzami, tak wrażliwi byli na automobile, sztaby, uniformy, podziw ładnych pań. Tego w Dywizji nie było. Jeżeli to jest oznaką słabej woli, to rzeczywiście ona była. I nie ma się czego wstydzić.

Jeżeli byłem pobłażliwy lub miałem słabą wolę, to tylko w bronienu swojej ambicji, swojej miłości własnej, swojego autorytetu. Sądziłem zawsze, że w tak doniosłych chwilach dla narodu nie trzeba zbyt wiele mnićć o sobie, wysuwać się na pierwszy plan, zaprzętać umysły sobą. To było, jako skutek wyidealizowania Polski, narodu polskiego a po wtóre, jako niedostatecznego odczucia historii Polski. Patrzyłem na wszystko przez pryzmat żalu. I w tym moja wina.

(Dokończenie na str. 12)





Добровольческая армия располагала лишь ничтожными запасами оружия и артиллерии, которыми очень неохотно делилась с польскими частями. Поэтому добыча каждой винтовки требовала нечеловеческих усилий. Что касается артиллерии, то её не было вовсе.

Наш дивизион, благодаря упорству и энергичности офицеров, собирал одну пушку по нескольким местам. Был почти праздник, когда капитану Аликову (совершенно ополчившийся чеченец) или Ромишевскому удавалось где-то разыскать колесо, дышло, зарядный ящик или несколько снарядов от трёхдюймовки.

и рука привели к тому, что польские части, созданные далеко на Кубани, на чужой территории, среди недружелюбного населения, без оружия и денег прошли через Одессу, где встретились с лучшими армиями Европы. Мы нигде себя не скомпрометировали (не считая Жимерского), прошли всю Бессарабию, Буковину и в самый тяжелый момент стали правым крылом нашей армии. Защитили Станиславов, выиграли решающую битву под Яслевцом и заняли линию по реке Збруч, на которой стоим по сегодняшний день.

Эта Дивизия была единственным формированием, пришедшим из России

ЛЮЦИАНА ЖЕЛИГОВСКОГО

(Продолжение. Начало на 5-й стр.)

В ПОСЛЕДСТВИИ часто говорились, что обе армии мало чем отличались друг от друга. Самым боееспособным элементом Добровольческой армии были кадеты и воспитанники военных училищ. Этой молодёжи гибло очень много, поскольку большевики испытывали особую к ним ненависть, как к отличавшимся наибольшей доблестью.

В 1918 году эта армия заняла земли Кубанских казаков, располагая своим портом в Новороссийске. Штаб размещался в Екатеринодаре. Отношения между командованием Добровольческой армии и Кубанским областным правлением не были наилучшими.

Деникин и его штаб, преданные идее единой и неделимой России, считали казаков российскими подданными, хотя даже самые консервативные их элементы требовали некоторой автономии. Если не независимости всего казачьего войска. Если к этому добавить большевистские течения, охватившие низшие слои казачества, то становится понятным, почему Добровольческая армия чувствовала себя не лучшим образом в борьбе с большевиками и тем более не могла обеспечить никаких условий для существования и организации наших частей.

Самым важным было вооружение и боеприпасы. Ручное оружие. Артиллерия осталась преимущественно на тех боевых позициях, где была в момент братания частей на фронте. Засыпанная снегом или стянутая в одно место представляла собой огромное кладбище некогда страшного орудия смерти. Кони либо пали от голода, либо на них разъехалась прислуга, либо они достались местным жителям. Ручное оружие либо брошено в окопах, либо разобрано и развезено по домам солдатами, которые предпочитали идти делить землю не с пустыми руками. Отсюда и вооружённые до зубов деревни, до сих пор воюющие с коммунистами.

В декабре 1918 года Добровольческую армию поддержали англичане, занявшие Новороссийск и создавшие там базу для Деникина. К сожалению, это мало помогло армии, которая свою смерть носила в себе самой. Основопологающий принцип единой и неделимой России с мощными традициями царизма лишил армию поддержки изнутри России. Не спасла ни помощь государств Антанты, ни собственные героические деяния. Несчастному русскому народу пришлось пройти через страшные испытания, которые либо возродят его, либо духовно больным он исчезнет с лица Земли, став, как пророчествуют немцы, удобрением для цивилизованных народов Европы.

Я предчувствовал, что всегда подвергался критике за слабость характера, «мягкую руку». Так ли это было в действительности? С 1915 года я трудился над организацией армии. Старался делать это с обстоятельностью, достойной представителя великого народа. Может маловато подгонял подчинённых? Но делал это осознанно. Все работали честно и неплохо. Я всегда старался не травить сердца этим людям. В этих тяжких условиях каждый был чувствителен, перетружён, каждый старался действовать как можно лучше. Иногда мог и ошибаться. Надлежало ли мне по отношению к ним быть твёрдой рукой?!

Рассмотрю результаты. От батальона в 1915 году мы поднялись до полков, дивизий, корпуса. Мои подчинённые нигде себя не запятнали, ни одна капля крови не была напрасно пролита. Появилась «твёрдая рука» Довбора, проигранная большевикам война, демилитаризация и сдача оружия немцам.

Казалось, что всё утрачено. Что усилия сотен тысяч польских сердец и рук на Востоке были напрасны, и для Польши бесполезны. Мои слабая воля

с оружием в руках. Где же те великие наши стратегические силы, где сильные характеры? Почему это сделали не они? Где Довбур, Михаэлис и другие?

Почему великие и сильные характеры так держались границ Польши, так хотели стать верховными вождями, были так чувствительны к автомобилям, штабам, мундирам, восторгам прекрасных дам. В Дивизии этого не было. Если это признак слабой воли, то она, конечно же, имела место. И нам нечего стыдиться.

Если я был снисходителен или проявлял слабование, то лишь в защиту собственного достоинства, своего самолюбия, своего авторитета. Я всегда считал, что в столь значимые для народа моменты не нужно излишнее самомнение, выдвижение себя на первый план, занятие умов собою. Это было следствием идеализации Польши, польского народа и, во-вторых, неудовлетворительного восприятия истории Польши. Я смотрел на всё сквозь призму огорчения. И в этом моя вина.

Я человек согласия. Только в такой атмосфере могу быть и сильным, и полезным, и опытным. Говорю, разумеется, о суждении ближайшего окружения: семьи, среды, круга сотрудников, народа. Здесь избегаю борьбы, здесь не хочу побед. И здесь могу быть назван слабованием и слабохарактерным.

(Окончание на 13-й стр.)



(Dokończenie. Początek na str. 4)

JESTEM człowiekiem zgody. Tylko w tej atmosferze mogą być i silnym i pożytecznym i doświadczonym. Mówię, ma się rozumieć, o sędzie grona najbliższego: rodziny, otoczenia, grupy ludzi, z którymi się pracuje, narodu. Tu nie chcę walczyć, tu nie chcę zwycięstw. I tu mogę być nazwany człowiekiem ze słabą wolą, słabym charakterem.

Dywizja wylądowała w Odessie 7 grudnia 1918 r. Sytuację polityczną oceniałem w ten sposób. Niemcy wojnę



Tu byli i Piłsudscy i Hallerczycy i Dowbórczycy i Narodowi demokraci i Socjaliści, oficerowie austrijscy, rosyjscy i legionieści. I byli to ludzie z silnymi charakterami, którzy przyjeżdżając na Kubę musieli bardzo zaryzykować.

A jednocześnie to byli ludzie karmi i dobrzy żołnierze. Musieli czasami bić się z bolszewikami i ginąć, jak mówiono, za „rodnuju Kubań”.

Wojskiem dowodził Denikin. To był nasz dawny znajomy z Bychowa, gdzie on był w więzieniu. Czy on był przychylny do Polaków? Sądzę, że tak. Miał matkę i żonę Polki i dobrze mówił po polsku. Lecz jako rosyjski patriota i jako dowódca sił zbrojnych

ZE WSPOMNIENIĘN GENERAŁA

przegrały i przygotowywano się do Kongresu Wersalskiego. Wojska Antanty okupowały półwysep Bałkański i Rumunię. Szły przygotowania do zajęcia Kaukazu, Krymu i Odessy ażeby ułatwić armii Ochotniczej Denikina obalić w Rosji bolszewizm. Wewnątrz Kraju POW pod pośrednim dowództwem Komendanta Piłsudskiego rozbroiła niemieckie oddziały niemal na całym terenie Polski. We Francji tworzyła się armia generała Hallera pod przewodnictwem Komitetu Narodowego w Paryżu. Były oddziały na Syberii i Murmanie. Wilno było zajęte przez bolszewików, Galicja Wschodnia przez Ukraińców, które w sposób bezwzględny stosowali się do Polaków. Trwały walki pod Lwowem.

Na Ukrainie Przydnieprzańskiej po zlikwidowaniu Skoropadskiego wzmógł się ruch demokratyczno-ludowy pod przywództwem Petlury. Armia ochotnicza Denikina podchodziła do Moskwy i zdawało się zbliżał się koniec rządów bolszewickich.

Komitet Polityczny przy Dywizji po wyjeździe Sokolnickiego stał się jednolicie partyjnym i całą swoją energię skierował na walkę z ideologią, którą reprezentowało imię Komendanta Piłsudskiego.

Sytuacja Dywizji na Południu Rosji w splocie przeróżnych prądów i dążeń politycznych mogła być bardzo pożyteczną dla interesów Polski. Osłabiła ją wprawdzie likwidacja wszystkich trzech polskich Korpusów, i wyjazd byłych oficerów i żołnierzy do Polski, oraz błędna polityka Komitetu Politycznego przy Dywizji, który chciał albo widzieć Dywizję w ręku Komitetu Narodowego w Paryżu, albo ażeby jej zupełnie nie było.

Sądzę, że od tego czasu datuje się początek błędnej polityki, co do wojska Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Popierając i propagując tworzenie armii za wszelką cenę w Rosji i manifestując tak wielką myśl polityczną tak rozumiając dla wojska, z końcem wojny światowej ta myśl się załamała i poszła drogą łamańców

politycznych, która ją doprowadziła do Maja 1926 roku. W Odessie jeszcze raz – choć w słabszym daleko stopniu – powstała możliwość zorganizowania poważnych oddziałów naszych.

Po swojej dywizji w I Korpusie udałem się na Kubę, gdzie wiedziałem, że się zbierają polskie oddziały. Tymi oddziałami opiekował się Komitet w Moskwie i Kijowie. Na czele formującego się wojska miał stanąć Komitet złożony z panów Raczkowskiego, Zdziechowskiego i Sokolnickiego. Między tymi panami toczyły się zawsze sprzeczki i spory. Panowie Zdziechowski i Raczkowski byli przedstawicielami Komitetu Narodowego w Paryżu i zdążyli do tego żeby wojska w Rosji były podporządkowane temu Komitetowi. Co się działo w Polsce, tego nie wiedzieliśmy wcale i dlatego nie miałem nic przeciw temu żeby wojska były podporządkowane tym, co mają pieniądze na jego utrzymanie. Nie mogłem zrozumieć ostrych sprzeczek w Komitecie. Co prawda nie zagłębiałem się w treść tego sporu. W mojej wyobraźni była tylko konieczność wojska, konieczność siły. Nigdy nie wątpiłem, że ta siła będzie użyta na korzyść Polski. A co do podporządkowania się, to mnie się wydawał ten spór teoretycznym. Obecnie, kiedy musiałem bliżej się przyjrzeć pracom partyjnym, to rozumiem te namiętne spory w Ekaterynodarze o tym, komu wojsko ma się podporządkować. Unikałem tych nudnych dla mnie rozmów i obecnie Panowie z Komitetu prawdopodobnie razem ze mną widzą ich bezcelowość i nierealność. Każde stronnictwo już od zarania naszego wojska chciało go opanować i mieć na usługach stronnictwa zupełnie nie chcąc zrozumieć, że wojsko jest też złożone z ludzi, którzy chcą służyć tylko państwu i zawsze będą szukać tej władzy, która to państwo uosabia. W Ekaterynodarze grupowali się ludzie różnych formacji polskich i różnych przekonań politycznych.

Rosji widział z niechęcią formowanie się naszych sił.

Dywizja nie miała ani karabinów ani armat i dać tego armia Denikina nie mogła a może i nie chciała. Wtedy najwięcej popularnym hasłem było: „Единая и неделимая Россия”, które niechętnie godziło się z istnieniem niepodległej Polski. Sądzę, że i sprzymierzeni byli tego zdania. Pamiętam w Noworosyjsku, kiedy do tego portu zawinęły eskadry francuska i angielska był uroczysty bankiet powitalny. Na tym bankiecie francuski ambasador wygłosił mowę, którą zakończył po rosyjsku: „Да здравствует единая и неделимая!” Horoskopy i dla Polski i dla polskich oddziałów były w tym środowisku bardzo nikłe. Największym wrogiem dla oddziałów polskich był generał Łukomski, jak mówiono.

Na ogół chciano, żeby się oddziały biły, lecz nie chciano, żeby one marzyły o Polsce. Za to im pozwalano się formować, mówić po polsku, marzyć o powrocie do Ojczyzny. I tylko.

Było między Rosjanami bardzo dużo ludzi głęboko wykształconych, poczciwych bardzo dobrze usposobionych dla Polski. Lecz to byli ludzie, którzy byli zawsze opozycyjnie usposobieni dla swego rządu, zawsze z nim walczyli. Za to sfery rządzące były zawsze wrogie dla Polaków. Plany „obrusienia” nigdy nie przestawały być stosowane.

Wewnątrz polskich formacji zawsze trwały starcia. Szczególnie niektóre jednostki wodziły tam intrzygi i waśnie. Taką jednostką był pułkownik Żymierski. Komitet znał go dobrze z pracy w Moskwie i nie chciał go brać na Kubę, przestrzegając mnie, że on tam zacznie pracę destrukcyjną. Sądziłem, że to zwykłe obawy polityków i wbrew wszystkim przywożem go do Ekaterynodarza. Tam dowodził Dywizją pułkownik Zieliński oficer armii rosyjskiej, spokojny i wyrozumiały człowiek. Byłem natychmiast zaatakowany, żeby zamienić Zielińskiego na Żymierskiego i kiedy nie chciałem tego zrobić to 70 oficerów podało się do dymisji.

(Окончание. Начало на 5-й стр.)

ДИВИЗИЯ выгрузилась в Одессе 7 декабря 1918 года. Политическую ситуацию я оценивал следующим образом. Германия войну проиграла, и шла подготовка к Версальскому конгрессу. Войска Антанты оккупировали Балканский полуостров и Румынию. Велась подготовка к занятию Кавказа, Крыма и Одессы с целью облегчить Добровольческой армии Деникина свержение в России большевизма. В Польше Польская военная организация под косвенным командованием Коменданта Пилсудского разоружила немецкие части почти по всей территории

бираются польские части. Этим частям покровительствовал Комитет в Москве и Киеве. Формирующиеся войска должен был возглавить Комитет из господ Рачковского, Здзеховского и Сокольниковского. Между этими господами постоянно происходили стычки и споры. Господа Здзеховский и Рачковский представляли Национальный комитет в Париже и стремились подчинить ему войска, формирующиеся в России. О том, что происходило в Польше, нам вообще ничего известно не было, и по этой причине я не имел ничего против, чтобы войска подчинялись тем, кто располагает средствами на их содержание. Я был не в состоянии вос-

И временами им приходилось биться с большевиками и гибнуть, как говорилось, «за родную Кубань».

Войсками командовал Деникин. Это был наш давний знакомый по Быхову, где его содержали в тюрьме. Был ли он доброжелателен к полякам? Полагаю, что да. Его мать и жена были поляками, и он хорошо говорил по-польски. Но как русский патриот и командующий вооружёнными силами России, не был благосклонен к формированию наших сил.

Дивизия не располагала ни винтовками, ни пушками, и дать это армия Деникина не могла, а может и не хотела. В те времена самым популярным лозун-

LUCJANA ŻELIGOWSKIEGO

страны. Во Франции под руководством Национального комитета в Париже, создавалась армия генерала Галлера. Существовали части в Сибири и на Мурмане. Вильно было занято большевиками, восточная Галиция — украинцами, беспощадно относившимися к полякам. Продолжались бои под Львовом.

На Приднепровской Украине после ликвидации Скоропадского окрепло народно-демократическое движение под руководством Петлюры. Добровольческая армия Деникина подходила к Москве и, казалось, приближался конец большевистского правления.

Политический комитет при Дивизии после отъезда Сокольниковского стал однопартийным и всю свою энергию направил на борьбу с идеологией, которую олицетворял Комендант Пилсудский.

Ситуация Дивизии на Юге России в сплетении разнообразнейших политических течений и устремлений могла быть очень полезна для интересов Польши. Хотя и была она ослаблена ликвидацией всех трёх Польских корпусов и отъездом бывших офицеров и солдат в Польшу, а также ошибочными действиями Политического комитета при Дивизии, который желал либо видеть Дивизию в руках Национального комитета в Париже, либо, чтобы она вообще не существовала.

Полагаю, что ошибочность политики Национально-демократической партии в отношении армии тянется с тех пор. Поддержка и пропаганда создания армии любой ценой в России, и манифестация столь великой политической мысли так хорошо воспринимались в войсках. С концом мировой войны эта мысль угасла, а её политические выкрутасы привели к Майскому перевороту 1926 года. В Одессе нам вновь, но уже в меньшей степени, представлялась возможность организовать значительные наши подразделения.

Покинув свою дивизию в I Корпусе, я отправился на Кубань, зная, что там со-



принимать острые стычки в Комитете. По правде, я не вникал в содержание этого спора. Моё воображение занимала необходимость войск, необходимость силы. Я никогда не сомневался, что эта сила будет использована во благо Польши. Что же касается подчинения, то этот спор мне казался теоретическим. Ныне, когда мне пришлось ближе столкнуться с политической деятельностью, я понял эти жаркие споры в Екатеринодаре о том, кому подчинять войска. Я избегал этих трудных для меня разговоров, а ныне господа из Комитета, по-видимому, разделяют вместе со мной их бесцельность и нереальность. Каждая партия от самого зарождения нашего войска жаждала им овладеть, и иметь на своих услугах, совершенно не понимая, что армия состоит из людей, желающих служить государству, и всегда стремящихся к власти, которая это государство представляет. В Екатеринодаре группировались люди из разных польских формирований и различных политических убеждений. Это были и пилсудчики и галлерцы и доборцы и национальные демократы и социалисты, австрийские и российские офицеры, легионеры. Это были люди с сильными характерами, которые приезжая на Кубань, подвергали себя огромному риску.

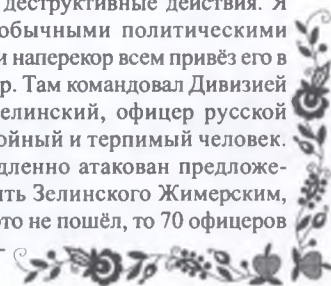
И в тоже время это были люди дисциплинированные и хорошие солдаты.

гом был: «Единая и неделимая Россия», который плохо сочетался с существованием независимой Польши. Полагаю, что союзники придерживались того же мнения. Помню, в Новороссийске, когда в этот порт вошли французская и английская эскадры, состоялся торжественный приветственный банкет. На этом банкете французский посол держал речь, которую закончил по-русски: «Да здравствует единая и неделимая!» В этой среде гороскопы для Польши и для польских частей представлялись очень тусклыми. Самым большим, как говаривали, врагом польских частей был генерал Лукомский.

Вообще-то хотелось, чтобы части сражались, но не хотелось, чтобы мечтали о Польше. За это им разрешалось формироваться, говорить по-польски, мечтать о возвращении на Родину. Только и всего.

Среди русских было много людей высокообразованных добросердечных, очень хорошо расположенных к Польше. Но эти люди всегда находились в оппозиции к своему правительству, всегда с ним боролись. А вот правительственные круги были постоянно враждебны полякам. Планы «обрусения» никогда не отменялись.

В среде польских формирований всегда продолжались трения. Особенно некоторые личности плели там интриги и сеяли распри. Таким был полковник Жимерский. Комитет хорошо знал его по работе в Москве и не хотел брать на Кубань, предупреждая меня, что там он примется за деструктивные действия. Я считал это обычными политическими опасениями и наперекор всем привёз его в Екатеринодар. Там командовал Дивизией полковник Зелинский, офицер русской армии, спокойный и терпимый человек. Я был немедленно атакован предложением заменить Зелинского Жимерским, и когда я на это не пошёл, то 70 офицеров подали в отставку.



AWANSE

Podporucznik od 1.09.1887 r.
 Porucznik od 1.09.1891 r.
 Sztabskapitan od 6.05.1900 r.
 Kapitan od 6.05.1901 r.
 Podpułkownik
 Pułkownik od 6.05.1915 r.
 General podporucznik od 3.07.1918 r.
 General porucznik od 1.12.1921 r.
 (w 1922 r. zweryfikowany
 w stopniu generała dywizji ze
 starszeństwem od 1.06.1919 r.)
 General broni od 31.03.1924 r.
 (ze starszeństwem od 1.07.1923 r.)

TYTUŁY

HONOROWE

Honorowy Obywatel
 Miasta Stołecznego
 Warszawy (1920 r.)
 Doktor Honoris Causa
 Uniwersytetu Stefana Batoro-
 go w Wilnie (1923 r.)

ПРОДВИЖЕНИЕ

В ЧИНАХ

Подпоручик с 1.09.1887 г.
 Поручик с 1.09.1891 г.
 Штаб-капитан с 6.05.1900 г.
 Капитан с 6.05.1901 г.
 Подполковник
 Полковник с 6.05.1915 г.
 Генерал-подпоручик
 с 3.07.1918 г.
 Генерал-поручик с 1.12.1921 г.
 (в 1922 г. утверждён в чине ге-
 нерала дивизии со старшинством
 с 1.06.1919 г.)
 Генерал брони с 31.03.1924 г.
 (со старшинством с 1.07.1923 г.)

ПОЧЁТНЫЕ ЗВАНИЯ

Почётный гражданин Столеч-
 ного города Варшавы (1920 г.)
 Почётный доктор Универси-
 тета Стефана Батория в Вильно
 (1923 г.)

ODZNACZENIA

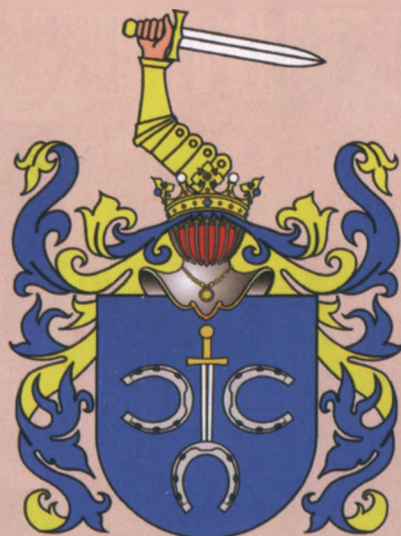
Krzyż Komandorski Orderu Wojennego Virtuti
 Militari (1923 r.),
 Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari
 Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski
 Krzyż Niepodległości z mieczami (1932 r.)
 Krzyż Walecznych (czterokrotnie)
 Krzyż Zasługi Wojsk Litwy Środkowej
 Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918-1921
 Medal Dziesięciolecia Odzyskania
 Niepodległości
 Order Świętego Jerzego IV klasy (Rosja,
 1915 r.)
 Order Świętego Włodzimierza IV klasy
 z mieczami (Rosja)
 Order Świętej Anny II klasy z mieczami
 (Rosja, 1909 r.)
 Order Świętego Stanisława II klasy
 z mieczami (Rosja, 1905 r.)
 Order Świętej Anny III klasy z mieczami
 (Rosja, 1905 r.)
 Komandoria Legii Honorowej (Francja)
 Krzyż Wojenny (Francja)
 Złoty Wawrzyniec Akademicki Polskiej
 Akademii Literatury (1937 r.)

НАГРАДЫ

Командорский крест Военного Ордена
 Virtuti Militari (1923 г.)
 Серебряный крест Военного Ордена Vir-
 tuti Militari
 Большой крест Ордена Возрождения
 Польши
 Крест Независимости с мечами (1932 г.)
 Крест Отважных (четырёхкратно)
 Крест Заслуги Войск Средней Литвы
 Памятная медаль за Войну 1918-1921
 Медаль Десятилетия Восстановления Неза-
 висимости
 Орден Святого Георгия IV степени (Россия,
 1915 г.)
 Орден Святого Владимира IV степени с мечами
 (Россия)
 Орден Святой Анны II степени с мечами (Россия,
 1909 г.)
 Орден Святого Станислава II степени с мечами
 (Россия, 1905 г.)
 Орден Святой Анны III степени с мечами (Рос-
 сия, 1905 г.)
 Командорский крест Ордена Почётного Ле-
 гions (Франция)
 Военный Крест (Франция)
 Золотой Академический Лавровый
 Венок Польской Академии Литературы
 (1937 г.)



General Lucjan Żeligowski
 (1865—1947)



Herb Belina



ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Краснодар, 2011, № 2 (31)



Order Virtuti Militari



Order Św. Jerzego



Miejsce pochówku Lucjana Żeligowskiego na Powązkach



DNI KULTURY POLSKIEJ



NA KUBANIU-2011



ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Краснодар, 2011, № 2 (31)



BEATYFIKACJA JANA PAWŁA II BYŁA PIĘKNA I WZRUSZAJĄCA

Rzym wita nas promieniami słońca, ale także orzeźwiający deszczem. Sobota 30 kwietnia przed południem. Okolice Watykanu zatłoczone różnojęzycznym tłumem. Uroczystości rozpoczęło nocne czuwanie w starożytnym Circo Massimo. To czas modlitwy, refleksji i oczekiwania najważniejszej chwili czyli Mszy Św. Beatyfikacyjnej.



Prezydent Komorowski wśród Polonii rosyjskiej

WCZUWANIU uczestniczą przede wszystkim młodzi. Niektórzy rozbili namioty, zamierzają tu spędzić noc. Ludzie stoją, siedzą na przenośnych krzeselkach lub na ziemi, leżą, gadają, jedzą. Na modlitewne czuwanie przybyło 200 tysięcy osób z całego świata, w tym wielu z Polski i my z całej Rosji. Spotkaniu przewodniczył Wikariusz Papieski dla diecezji Rzymu kardynał Agostino Vallini.

W czasie spotkania zgromadzeni wymachiwali narodowymi flagami, wśród których przeważały polskie, trzymali zapalone świece, tworząc niezapomnianą atmosferę. Młodzi śpiewali.

Ja, stojąc w środku tego długiego wąwozu, mogłam coś widzieć tylko dzięki ustawionym po bokach wielkim telebimom, na których wyświetlane były spotkania Papieża z młodzieżą, oraz fragmenty z ostatnich chwil życia Jana Pawła II.

Wieczorem słucham wspomnień osób bliskich Janowi Pawłowi II. Swoje świadectwo dawał m.in. Joaquin Navarro-Valls, rzecznik prasowy Stolicy Apostolskiej, jeden z najbliższych współpracowników Papieża. Przemawiała Siostra Marie Simon-Pierre, francuska ze Zgromadzenia Marych Sióstr Macierzyństwa Katolickiego, która dzięki modlitwom do Jana Pawła II została uleczonej z choroby Parkinsona.

Dzięki łączności satelitarnej w modlitwie uczestniczyli wierni zebrani w sanktuariach w krakowskich Łagiewnikach, Kawekamo w Tanzanii, Matki Bożej z Libanu w Harissie, Guadelupe w Meksyku i w portugalskiej Fatimie.

Organizatorzy zadbali także o prowiant dla uczestników, wolontariusze rozdawali każdemu pudełko z żywnością: owocami, ciastem, napojami.

Rzym 1 maja był polskim miastem. Radość, jaka była obecna w tych dniach, jest trudna do opisanego. Ceremonia ogłoszenia Karola Wojtyły błogosławionym budziła chyba w każdym człowieku wielkie przeżycie.

Beatyfikacja Jana Pawła II była piękna i wzruszająca. Wszyscy

zauważyli, że gdy obraz Papieża został odsłonięty, wyszło zza chmur słońce. Było wiele ludzi z każdego zakątka świata. Stałam koło telebimu, wpatrywałam się i czekałam na tę chwilę, na te słowa Benedykta XVI, które były ważne dla nas Polaków, czyli słowa beatyfikujące go. Kiedy Benedykt XVI wypowiedział owe słowa, tłum zaczął wiwatować, krzyknąć „Jan Paweł II!” i klaskać. Każdy cieszył się na swój sposób. W tym momencie wszyscy podnieśli polskie flagi... Było ich tysiące, lecz nie tylko polskie, ale też francuskie, hiszpańskie, niemieckie, brazylijskie i parę rosyjskich. Przez 10 minut zebrani w Watykanie zostali ogarnięci euforią, a parę balonów leciało po niebie, mając przypięte słowa „Deo Gratias”.

Wszędzie tłumy. Ich wszystkich sprowadziła do tego miejsca miłość. Na twarzach skupienie, radość, wzruszenie i łzy: te uczucia towarzyszą nam wszystkim. Jana Pawła II kochał cały świat i było to widać. Ważne i bardzo piękne jest również to, że było mnóstwo ludzi młodych, którzy nie kryli radości i wzruszenia.

Po krótkim odpoczynku udaliśmy się jeszcze raz na Plac Św. Piotra by oddać hołd św. relikwiom naszego błogosławionego Jana Pawła II.

2 maja, w Dzień Polonii i w Dzień Flagi polskiej Prezydent Bronisław Komorowski spotkał się w Ambasadzie RP w Rzymie z przedstawicielami Polonii świata. W czasie spotkania Prezydent wręczył działaczom polonijnym wysokie odznaczenia. Prezydent podziękował Polakom z różnych stron świata za udział w beatyfikacji Jana Pawła II, którą nazwał „niesłychanym dniem». Powiedział, że Karol Wojtyła, polski ksiądz i biskup, arcybiskup i papież, który przez dużą część

swego życia przebywał tu, w Rzymie służąc Kościołowi i całemu światu, nigdy nie zapomniał o tym, co w sercu zawsze tkwi najgłębiej: o związku z Ojczyzną.

3 maja w Bazylice Matki Bożej Większej mieliśmy okazję uczestniczyć we Mszy Św. dziękczynnej za beatyfikację Jana Pawła II, sprawowanej przez Kardynała Dziwisza dla wszystkich Polaków przebywających w Rzymie.

Nieco zmęczeni lecz napełnieni mocą, dumni z Jana Pawła II, naszego Rodaka, pełni radości w sercu i dumni z siebie, że mogliśmy uczestniczyć w tej niezwykłej, historycznej uroczystości. Po prostu we byliśmy tu, niezależnie gdzie kto stał na Placu, że uczestniczyliśmy jako Polacy by wspólnie modlić się w tej niezwykłej atmosferze.

Pomyślałam sobie, że Jan Paweł II był najlepszym Ambasadorem Polski na świecie. Dzień beatyfikacji Jana Pawła II był dniem absolutnie wyjątkowego uhonorowania Polski. Zaświadczyć to mogą wszyscy Rodacy, którzy tego dnia byli w Rzymie.

Nie umiem opisać wzruszenia, jakie mi towarzyszyło, czy to w drodze do Rzymu czy też już w samym Rzymie – na Mszy św. i w mieście po jej zakończeniu nieznanymi mi ludzi z różnych krajów mówili, że to wielki dzień dla Polski i dla nich osobiście. Że Jan Paweł II był wspaniałym człowiekiem, który uczynił wielkie rzeczy w historii świata i za to oni – Włosi, Francuzi, Amerykanie – nigdy nie przestaną być wdzięczni.

Dlatego też dzień beatyfikacji Jana Pawła II zapamiętam jako dzień wielkiej radości i dumy z faktu, że jestem Polką... Zabieram do domu całe bogactwo przeżyć i refleksji.

Wanda SELIWANOWSKA

Proces beatyfikacyjny Jana Pawła II rozpoczął się właściwie żądaniem santo subito (wl. „święty natychmiast”), który był zwrotem pojawiającym się na transparentach zgromadzonych osób podczas uroczystości pogrzebowych papieża Jana Pawła II na Placu św. Piotra w Watykanie 8 kwietnia 2005 roku.

WTEN SPOSÓB wierni Kościoła katolickiego domagali się od przyszłego papieża, jeszcze przed jego wyborem, aby niezwłocznie po rozpoczęciu nowego pontyfikatu podjął procedurę zmierzającą do kanonizacji Jana Pawła II. Zwrot ten nawiązuje do tradycji chrześcijańskiej.

Znawcy prawa kanonicznego twierdzą bowiem, że nie istnieją żadne doktrynalne przeszkody, aby stosowane do tej pory długie, często kilkudziesięcioletnie procesy zmierzające do beatyfikacji, a następnie procesy kanonizacyjne nadzwyczajnie skrócić. Na przykład w przeszłości kanonizacja wyglądała inaczej niż dziś: w XVIII wieku papież Benedykt XIV po prostu wpisał niektórych świętych do martyrologium, a wcześniej o uznaniu za świętego decydowały poszczególne chrześcijańskie wspólnoty lokalne (np. mieszkańcy Rzymu czy Mediolanu). W 1983 roku Jan Paweł II bullą *Novae Leges pro Causis Sanctorum* wprowadził zasadę co najmniej 5-letniego oczekiwania od chwili śmierci osoby odznaczającej się szczególnymi cnotami w ciągu życia, ale również sam – wobec Matki Teresy z Kalkuty – po raz pierwszy tę regułę naruszył. Od 1983 roku proces kanonizacyjny reguluje konstytucja apostołska Jana Pawła II *Divinus perfectionis Magister*.

Już 13 maja 2005 roku papież Benedykt XVI także skorzystał z przysługującego mu uprawnienia i ogłosił, że nie widzi przeszkód, aby proces beatyfikacyjny Jana Pawła II rozpoczął się natychmiast, bez zachowania wymaganego pięcioletniego okresu. Formalnie proces rozpoczął się 28 czerwca 2005 roku, kiedy zaprzysiężeni zostali członkowie trybunału beatyfikacyjnego. Postulatorem procesu został polski ksiądz, Sławomir Oder.

23 marca 2007 roku trybunał diecezjalny badający tajemnicę uzdrowienia jednej z francuskich zakonnicy – Marie Simon-Pierre – za wstawiennictwem papieża Polaka potwierdził fakt zaistnienia cudu. Po niespodziewanym uzdrowieniu, o które na modlitwie prosiły za wstawiennictwem zmarłego papieża członkinie jej zgromadzenia, powróciła do pracy w szpitalu dziecięcym. Przy okazji podania tej wiadomości ks. Oder poinformował, że istnieje kilkaset świadectw dotyczących uzdrowienia za wstawiennictwem Jana

Pawła II. Trybunał beatyfikacyjny jest na etapie przygotowywania kolejnych procesów dotyczących cudów.

2 kwietnia 2007 roku miało miejsce oficjalne zamknięcie diecezjalnej fazy procesu beatyfikacyjnego w Bazylice św. Jana na Lateranie w obecności wikariusza generalnego Rzymu, kardynała Camillo Ruiniego.

BEATYFIKACJA JANA PAWŁA II

16 listopada 2009 roku w watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych odbyło się posiedzenie komisji kardynałów w sprawie beatyfikacji Jana Pawła II. Obrady komisji zakończyło głosowanie, w którym podjęto decyzję o skierowaniu do Benedykta XVI prośby o wyniesienie polskiego papieża na ołtarze. Do całkowitego zakończenia procesu beatyfikacyjnego potrzebne jest promulgowanie (zatwierdzenie) przez papieża Benedykta XVI dekretów: o heroicznosci cnot Jana Pawła II i o uznaniu cudu przypisywanego jego wstawiennictwu.

19 grudnia 2009 roku papież Benedykt XVI podpisał dekret o uznaniu heroicznosci cnot Jana Pawła II, który zamyka zasadniczą część jego procesu beatyfikacyjnego. Jednocześnie rozpoczęło się dochodzenie dotyczące cudu uzdrowienia przypisywanego wstawiennictwu polskiego papieża: niewytłumaczalnego z medycznego punktu widzenia nagłego ustąpienia objawów zaawansowanej choroby Parkinsona u francuskiej zakonnicy Marie Simon-Pierre Normand.

12 stycznia 2011 roku komisja Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych zaaprobowała cud za wstawiennictwem Jana Pawła II mający polegać na uzdrowieniu francuskiej zakonnicy. Zgodnie z konstytucją apostołską Jana Pawła II *Divinus perfectionis Magister* z 1983 roku ustalającą nowe zasady postępowania kanonizacyjnego orzeczenie Kongregacji zostanie przedstawione papieżowi, który jedynie ma prawo decydować o kościelnym kulcie publicznym Sług Bożych.

14 stycznia 2011 roku Papież Benedykt XVI podpisał dekret o cudzie, wyznaczył na dzień 1 maja 2011 roku beatyfikację papieża Jana Pawła II, której dokonał osobiście w Watykanie na placu św. Piotra.

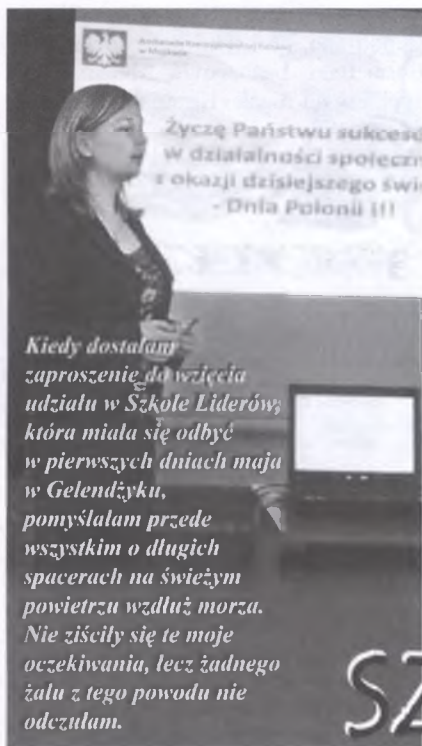
1 maja 2011 roku nastąpiła beatyfikacja Jana Pawła II podczas uroczystej Mszy Świętej na placu św. Piotra w Rzymie. Nabożeństwo prowadził papież Benedykt XVI, uroczystą mszę koncelebrowało kilka tysięcy kardynałów, arcybiskupów i biskupów z całego świata. Polskę reprezentował prezydent Bronisław Komorowski wraz z małżonką, wśród obecnych na placu

byli również prezydenci: Włoch Giorgio Napolitano, Meksyku Felipe Calderón, Bośni Bakir Izetbegović, Albanii Bamir Topi, Estonii Toomas Hendrik Ilves, Beninu Thomas Yayi Boni, Kamerunu Paul Biya, Demokratycznej Republiki Konga Denis Sassou-Nguesso oraz Hondurasu Porfirio Lobo Sosa. We włoskiej delegacji obecny był również premier Silvio Berlusconi

oraz przewodniczący obu izb parlamentu. Przybył również przywódca Zimbabwe Robert Mugabe. Belgię reprezentowała rodzina królewska – król Albert II z królową Paolą, Francję – premier François Fillon, Litwę – premier Andrius Kubilius, Stany Zjednoczone i Rosję reprezentowali ambasadorowie. Niemcy reprezentował minister spraw zagranicznych Hans-Peter Friedrich. Przybyli również przewodniczący Komisji Europejskiej Jose Manuel Barroso, przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek i przewodniczący Rady Europejskiej Herman Van Rompuy.

Liczba wiernych uczestniczących w nabożeństwie jest szacowana na 1,5 mln osób, w tym trzysta tysięcy Polaków. Relikwiarz zawierający krew papieża wniosła francuska zakonnica Marie Simon-Pierre Normand, uzdrowiona przez błogosławionego.

Niektórzy katolicy kwestionują słuszność beatyfikacji. Podważana jest zarówno prawdziwość rzekomego cudu, jak i to czy powinien on być przypisywany Janowi Pawłowi II, czy raczej modlitwom Marie Simon-Pierre Normand do innych świętych. Również krytycznie oceniano pośpiech beatyfikacji w świetle skandalu nadużyć seksualnych w Kościele katolickim. Jan Paweł II był oskarżany o nierozpoznanie znaczenia przestępstw seksualnych w Kościele katolickim, dopóki nie wybuchły skandale w Ameryce w 2002 roku. Był również krytykowany za nierozpoznanie podwójnego życia Marciała Maciela Degollado i za przyzwolenie biskupom diecezjalnym na przenoszenie księży pedofilów pomiędzy parafiami zamiast zgłaszania ich przestępstw odpowiednim władzom. W 2007 roku tygodnik *Time* opublikował reportaż, którym stwierdzono, że Jan Paweł II mógł być współwinnym swojej śmierci w sposób, który Kościół katolicki uważa za eutanazję. Zaprzeczałoby to pozycji zarówno jego, jak i Kościoła katolickiego, który nakazuje chrześcijanom stosować wszelkie środki medyczne, aby przedłużyć życie. Sprzeciwu te nie zapobiegły beatyfikacji.



Kiedy dostałam zaproszenie do wzięcia udziału w Szkole Liderów, która miała się odbyć w pierwszych dniach maja w Gelendżyku, pomyślałam przede wszystkim o długich spacerach na świeżym powietrzu wzdłuż morza. Nie ziszczyły się te moje oczekiwania, lecz żadnego żalu z tego powodu nie odczułam.

one do późnych godzin wieczorowych z przerwami na kawę i obiad. Już sporo wiedziałam na temat europejskiego systemu kształcenia, kiedy metodę wykładów zastępuje się o wiele skuteczniejszym szkoleniem za pomocą dyskusji. I właśnie teraz miałam okazję doświadczyć tego osobiście.

Nasi wykładowcy, Daniel Lichota i Magda Kołodziejczyk przyjechali z Warszawy, więc wszystkie treningi odbywały się po polsku. Na początku sprawiało to niesamowite trudności, gdyż zasadę systemu europejskiego stanowią właśnie stałe dialogi. Trudności towarzyszące tłumaczeniu nie ułatwiały

procesu doskonałego zrozumienia pytań i formułowania odpowiedzi. Jednak naszych wykładowców to nie zrażało i została przez nich wprowadzona słuszna zasada:

„Gdybyś czegoś nie zrozumiał – zapytaj o wyjaśnienie”. To ogromnie ułatwiło nam zadanie, zaś po paru dniach problem ten w ogóle zniknął, gdyż zdążyliśmy się przystosować do polskiej atmosfery językowej.

Nasze szkolenie rozpoczęło się od bloku, który trwał łącznie przez 15 godzin i poświęcony był roli lidera oraz formowaniu zespołu. Podzielono nas na dwie grupy. Każda miała swojego instruktora. W takim składzie działaliśmy przez dwa dni i w ciągu tego okresu



SZKOŁA MŁODYCH NA KUBANIU

NA SAMYM początku poznaliśmy panią Olgę Iwaniak, która reprezentowała Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Dowiedzieliśmy się od niej o możliwościach, jakie stwarza Fundacja celem wspierania Polonii w krajach postradzieckich. Była to istotna informacja, gdyż dotyczyła nas wszystkich i pozwalała nam unikać w przyszłości typowych błędów.

Już brałam udział w zjazdach młodzieży polonijnej i dzięki temu mam wielu przyjaciół z różnych organizacji rozrzuconych po całej Rosji. Szczególnie miło mi było spotkać w Gelendżyku dawnych przyjaciół, gdyż żadne kontakty internetowe nie potrafią zastąpić rozmowy bezpośredniej.

Jak już wspominałam – nie mieliśmy faktycznie czasu wolnego. Treningi rozpoczynano od wczesnego rana, zaś trwały



nauczyliśmy się wielu rzeczy. Zasada była taka: po wspólnym wykonaniu jakiegoś ćwiczenia, przeanalizowaniu błędów, proponujemy sposoby ich uniknięcia i powtarzamy ćwiczenie z zastosowaniem nabytego doświadczenia. Podobny system pracy daje więcej korzyści, niż można sobie wyobrazić, ponieważ wprawa jest czynnikiem bardzo istotnym. Powołam się na konkretny przykład. Nasza grupa podzielona na dwa zespoły dostaje zadanie – w ciągu 20 minut wykonać widowiskówkę zgodnie z wymogami rynku i standardów jakości, jakie dostaliśmy od instruktorów na osobnych kartkach. Z poprzednich treningów już wiedzieliśmy, że celem uskutecznienia pracy musimy dokonać podziału obowiązków: wybrać szefa, menedżera do spraw jakości

oraz dwu designerów. Głównym czynnikiem powodzenia jest zgrana praca całego zespołu oraz dążenie każdego uczestnika do osiągnięcia sukcesu. Miałam szczęście pełnić rolę kierownika w tym treningu. Pierwsza próba wykonania widowisk według wymogów zakończyła się niepowodzeniem dla obu zespołów. Zgodnie ze schematem, o którym wzmiankowałam, po przeanalizowaniu błędów skorygowaliśmy pracę – kosztem wzrostu tempa rysowania postanowiliśmy zaoszczędzić czas na sprawdzenie jakości produkcji. Następnie dostaliśmy nowe zadanie – potroić liczbę wykonanych widowisk, lecz główna niespodzianka polegała na tym, żeby szefowie nawzajem się zamienili, czyli miało się pracować według nowego schematu, z innymi ludźmi i całkowicie zmienić własny plan. Nieco się zmartwiłam, kiedy się dowiedziałam, że będę miała pracować z innym zespołem, lecz w



LIDERÓW

trakcie wykonywania zadania postarałam się skupić na wytyczonym celu. Właśnie z tego powodu odczuwam szczególne zadowolenie, gdyż nasz zespół wspaniale wykonał zadanie i w całej pełni zasłużył na zwycięstwo!

Reasumując chcę zauważyć, że nikt się nie rodzi jako lider, lecz tego można się nauczyć, jeżeli mieć wielką cierpliwość, szczerść, chęć działania, nie bać się porażek i dążyć do wyznaczonego celu.

W charakterze drugiego ważnego bloku dla naszego kursu zaproponowano debaty Oksfordzkie. Nigdy dotychczas nie brałam udziału w tego rodzaju dyskusjach, które stanowią całkowicie nowy sposób rozstrząsania sporów. Istota jest taka –

problem wymagający rozpatrzenia formułuje się w postaci tezy, która ma być jednoznaczna, sporna i aktualna. Jeden z dwu czteroosobowych zespołów tezę wspiera, drugi jej się sprzeciwia. Każdy uczestnik ma zaledwie cztery minuty na argumentację własnego stanowiska lub obalenie pozycji oponentów. Pozostałe audytorium stanowi tak zwane „bagnó” złożone z osób, które nie mają własnego zdania lub się wahają. Intencją dyskutantów jest przeciąganie



publiczności na swoją stronę oraz osiągnięcie większości w głosowaniu tuż po debatach.

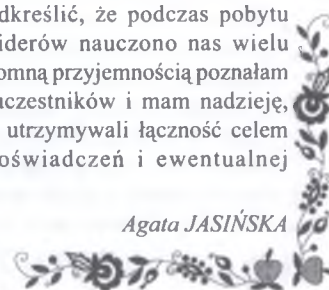
Nie będę szczegółowo opisywała toku debaty, lecz jako uczestniczka oceniam, że była dość skomplikowana. Ograniczenie czasu wypowiedzi zmuszało do

maksymalnej zwięzłości formułowanych myśli oraz doboru wyjątkowo ważkich i przekonujących argumentów. Dlatego najtrudniej było zrezygnować z już obranej koncepcji i przestawiać się na inny nurt myśli, dodawać lub odrzucać dowody. Ma się rozumieć, że w tak krótkim czasie nie można opanować sztuki argumentacji, lecz sądzę, że osiągnęliśmy znaczne postępy.

Wreszcie ostatni trzeci blok, na który przeznaczono 17 godzin, poświęcony był napisaniu projektów. Nasi instruktorzy dopomogli nam zorientować się w trudnościach, jakie mogą powstać w trakcie sporządzania lub realizowania jakiegoś projektu. Oprócz tego dokonaliśmy „szturmu mózgowego”, zanotowaliśmy wszystkie powstałe pomysły, wśród których znalazło się kilka godnych uwagi oraz wspólnie je omówiliśmy. Po tym każdy z nas dostał możliwość przedstawić swój projekt oraz przedyskutować ten pomysł w gronie uczestników.

Chcę podkreślić, że podczas pobytu w Szkole Liderów nauczono nas wielu rzeczy. Z ogromną przyjemnością poznałam wszystkich uczestników i mam nadzieję, że będziemy utrzymywali łączność celem wymiany doświadczeń i ewentualnej współpracy.

Agata JASIŃSKA





Prawie 20 milionów Polaków mieszka poza granicami kraju. Największym skupiskiem Polaków są Stany Zjednoczone, znaczna grupa emigracji polskiej i osób polskiego pochodzenia mieszka w Brazylii, Kanadzie, Wielkiej Brytanii i Francji a także w Niemczech, na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Z inicjatywy Senatu w 2001 roku dzień 2 maja został ustanowiony jako Dzień Polonii i Polaków za Granicą.

ŚWIĄTOWY DZIEŃ POLONII NA UKRAINIE

JEDNOCZEŚNIE w tym dniu obchodzony jest Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Główną intencją senackiej ustawy było umacnianie poczucia polskiej wspólnoty narodowej poza granicami państw i ponad podziałami ideowymi a także potwierdzenie jedności wszystkich Polaków na świecie. Zgodnie z uchwałą, konstytucyjnym opiekunem polskiej diaspory jest Marszałek Senatu.

Co roku w dniu 2 maja w różnych krajach odbywają się wspólne obchody Dnia Polonii i Polaków za Granicą. W ostatnich latach takie wielkie imprezy odbywały się między innymi na Łotwie, w Grecji, w Rosji a przed rokiem w Kanadzie. Ze względu na beatyfikację Jana Pawła II, termin obchodów jubileuszowego X Dnia Polonii i Polaków za Granicą przesunięto na 6-7 maja i połączono z XII Dniami Kultury Polskiej na Ukrainie. W uroczystościach wzięła udział oficjalna delegacja z Polski na czele z marszałkiem Senatu Rzeczypospolitej Półdziej Bogdanem Borsewiczem, który podkreślił, że tegoroczny jubileuszowy Świątowy Dzień Polonii jest świętowany w Winnicy i Berdychowie na Ukrainie ze względu na duże skupisko naszych rodaków w tym kraju. Marszałek Borsewicz podkreślił też wagę wsparcia miejscowych władz dla Polaków na Ukrainie.

W uroczystościach uczestniczyli prezesi wielu organizacji

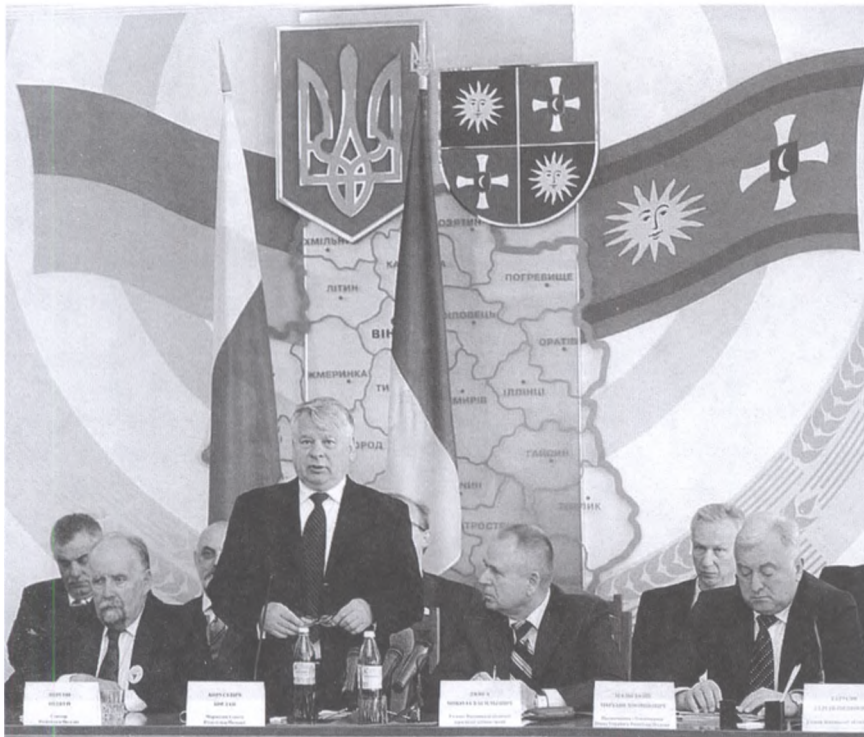
polonijnych z Europy, przedstawiciele władz samorządowych współpracujących z miastami i obwodami Żytomierskim i Winnickim, a także prezesi instytucji pozarządowych i stowarzyszeń, które wspierają Polaków mieszkających poza granicami Macierzy. Honorowym gościem Polonii na Ukrainie był przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy Wołodimir Łytwin.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej reprezentowali: Andrzej Person, przewodniczący Komisji Spraw Emigracji

i Łączności z Polakami za Granicą, Łukasz Abgarowicz i Roman Ludwiczuk – zastępcy przewodniczącego Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, oraz członek tej komisji – Stanisław Gogacz a także Alicja Zając, członek Komisji Spraw Zagranicznych. Obecni byli posłowie: Franciszek Stefaniuk i Jerzy Kozdroń. W spotkaniu z mniejszością polską na Ukrainie uczestniczyli także Jan Borkowski, wiceminister spraw zagranicznych i Piotr Żuchowski, wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego. Gośćmi na



Aleksander Sielicki i Jan Borkowski



święcie byli m.in. Tadeusz Pilat, prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, Andżelika Orechwo i Andżelika Borys z Białorusi, Michał Mackiewicz z Litwy, Aleksander Sielicki z Rosji i Maria A. Sikorska z Wielkiej Brytanii, a także Olga Iwaniak, prezes Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie", Marek Hauszyl, prezes Fundacji "Semper Polonia", Piotr Bonisławski, wiceprezes Zarządu Stowarzyszenia "Wspólnota Polska".

W Winnicy polska delegacja spotkała się z przedstawicielami władz ukraińskich: gubernatorem obwodu Winnickiego Mykołą Dżygą i przewodniczącym rady Sergiejem Tatusiakiem, gubernatorem obwodu Żytomierskiego Sergiejem Ryżukiem, gubernatorem obwodu Chmielnickiego Wasylem Jaduchą, przewodniczącym rady Mykołą Derykotem. Podczas spotkania podpisano list intencyjny o współpracy pomiędzy powiatem Tarnowskim a rejonem Chmielnickim. W Obwodowej Naukowej Bibliotece imienia Timiriaziewa w Winnicy marszałek Bogdan Borusewicz otworzył wystawę poświęconą Ignacemu Janowi Paderewskiemu, pianście, kompozytorowi i mężowi stanu, którego więzi rodzinne łączą z Żytomierszczyzną i ówczesną gubernią Wołyńską. Na wystawę składają się dokumenty rodziny Paderewskich znajdujące się w Państwowym Archiwum obwodu Żytomierskiego oraz w Muzeum Literackim. Następnie pod tablicą upamiętniającą pobyt Marszałka Józefa Piłsudskiego w Winnicy delegacje polska i ukraińska postawiły kosze kwiatów w barwach narodowych. W godzinach popołudniowych marszałek Senatu Bogdan Borusewicz wraz z delegacją spotkał się w hotelu „Podole” z Polakami

zamieszkałymi w obwodzie Winnickim a także reprezentantami Polonii z innych krajów. Marszałek podziękował im za kultywowanie polskiej kultury i pamięci narodowej, zachowanie polskiego języka i utrzymywanie kontaktów z Macierzą. «Chciałbym, żeby była to okazja, aby



naszym rodakom mieszkającym w Polsce przypomnieć, że mają rodaków poza granicami kraju i że mamy w stosunku do nich zobowiązania; musimy się dzielić tym co mamy» - powiedział dziennikarzom marszałek i podkreślił że Polska jest krajem na tyle zasobnym, że jest w stanie się dzielić. W ciągu 20 lat Senat przeznaczył na pomoc dla Polonii około 850 mln złotych.

W spotkaniu wzięli też udział rzymskokatolicy duchowni polskiego pochodzenia na czele z wiceprzewodniczącym episkopatu Ukrainy biskupem ordynariuszem kamieniecko-podolskim Leonem Dubrawskim.

Marszałek Borusewicz wysłuchał też koncertu z udziałem zespołów polonijnych z Ukrainy oraz polskiego zespołu *Golec uOrkiestra*, po którym odbyło się uroczyste przyjęcie z okazji Światowego Dnia Polonii i Polaków za Granicą oraz Święta Konstytucji 3 maja. Marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz udekorował działaczy polonijnych odznaczeniem „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Na koncercie i przyjęciu obecny był także Wołodmyr Łytwyn – przewodniczący ukraińskiego parlamentu – Rady Najwyższej. Jak powiedział dziennikarzom, była to okazja do rozmów o potrzebach Polaków na Ukrainie i Ukraińców w Polsce, a także o tym jak rozwiązać problemy Domu Polskiego we Lwowie, czy negocjacjach unijnych Ukrainy.

Następnego dnia uroczystości przeniosły się do Berdyczowa, gdzie również miało miejsce spotkanie z miejscowymi władzami oraz polską diasporą. Po części oficjalnej goście mogli odbyć wycieczkę po zabytkach historycznych Berdyczowa, a następnie oglądać koncert z udziałem polskich zespołów «Koroliski» i «Dzwoneczki» z Żytomierza, «Pierwiosnek» z Nowogradu Wołyńskiego, Polskiej Grupy Artystycznej imienia Jana Kiepurzy «Bene» oraz «Capelli Zamku Rydzynskiego». Oprócz zespołów polonijnych na scenie swoją sztukę artystyczną pokazały berdyczowskie zespoły «Jaworoczok» i «Zorecwit», które co rok

wyjeżdżają do polskich miast partnerskich z prezentacją kultury ukraińskiej. Koncertowi przewodniczyli rodzeństwo Stanisław i Irena Rudniccy, którzy zachwycili widzów swoimi umiejętnościami w językach polskim i ukraińskim.

Organizatorami obchodów święta stały się Stowarzyszenie «Wspólnota Polska», Konsulat Generalny RP w Winnicy, władze samorządowe miasta Winnicy i Berdyczowa, Berdyczowski Oddział Związku Polaków Ukrainy i Berdyczowskie Polskie Stowarzyszenie Wspierania Przedsiębiorczości.



В далёкой юности мне довелось случайно услышать по радио музыку неслыханной красоты и печали. Сразу же захотелось разыскать это произведение, но я не знал ни имени автора, ни названия музыки, и только позже, в музыкальном учебном заведении удалось найти эту пьесу в нотах: то была прелюдия №4 e-moll Фридерика Шопена. С тех пор все прелюдии этого автора — в моей жизни на особом месте! И теперь, после многолетнего изучения прелюдий, захотелось описать их поэтическим языком, без музыковедческой терминологии, тем более, что в них очень много природы, поэзии, разнообразных образов. Ещё во второй половине XIX века были попытки давать наименования, а то и описания каждой прелюдии: например, у пианистов Лауры Раппольди-Карер и Альфреда Корто, но мне слышится в этой музыке, в целом, нечто другое. Поэтому, не без боязни, решил кратко описать прелюдии — как я их понимаю и чувствую, что рисуется воображению.

№1 C-dur

Сердце, переполненное счастьем первого свидания, но ранней весной, соединяющей радость с тоской.

Невозможное счастье! Краткое, но сильное волнение души!

Всё это успокаивается на фоне затухающих ударов колокола.

№2 a-moll

Глухой ропот волн о берег на фоне морской или океанской дали. Глубинное дыхание синей пучины...

«Кто может, океан угрюмый, твои изведать тайны?» <Михаил Лермонтов>. Поёт сама стихия — медленно и глубоко... Видна то пустынная пристань, то даль бесконечная. В конце последних тактов — умиротворение, но вновь набегающая волна арпеджиато уносит мечты за далёкий горизонт морских просторов.

Здесь музыка стала природой и вышла за пределы только искусства!

Редкие гармонии — необъяснимы.

№3 G-dur

Игра детей на лужайке, где множество зелени, цветов. Лето! Много яркого солнца, кое-



ПРЕЛЮДИИ

где белые облачка. Головокружительность движения, бодрость, игры в догонялки или с мячом; мимолётность радостных чувств...

Успокоительный каданс завершает движение нежным арпеджиато.

На душе легко и ясно!

№4 e-moll

Печаль от начала и до конца. Потеря навсегда...

В конце прелюдии три хоральных аккорда утверждают вечную незабываемую печаль.

Гармония поёт.

Если даже сыграть выразительно эту прелюдию одной левой рукой, то и тогда эта музыка произведёт сильное впечатление — настолько велика здесь сила гармонии.

№5

Поэтическая игра, полная энергии, света и красок. Воспоминание о прошлом — счастливом прошлом!

Всё это быстро мелькает в завораживающих пассажах, в чистых радужных звуковых потоках. Эти звуки «будят бодрость и веселье» <Александр Пушкин>.

В органном пункте коды сильно чувствуется польский колорит.

№6 h-moll

Море. Звуки волной уходят в прошлое, повествуют о пережитой

жизни, где радость и печаль — рядом.

Приливы и отливы звуков, задумчивость питая, дают душе отраду и в печали.

Реминисценция всей человеческой жизни с радостями, мечтами и потерями.

№7 A-dur

Хор ангелов: светлый, чистый и благородный. Хорал, а не мазурка, хотя следы её здесь есть, но они преображены в воздушный хорал. Краткость и чистота, просветлённость достигают здесь предела.

Звучание здесь такое, как будто прилетели ангелы и спели хором торжественную песню любви, земную молитву — чистую, поэтическую!

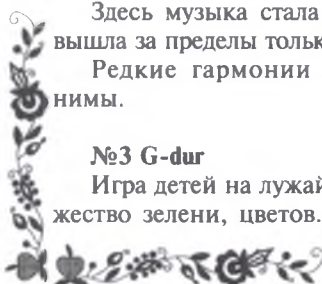
№8 fis-moll

Мятежная стихия. Отважная и гордая мелодия, на гребне разбушевавшихся волн, звучит то настойчиво, то с мольбой и отчаянием, то уходит далеко за горизонт и успокаивается примирительным кадансом.

«Стихий мятежных рой мятётся, и здесь стою недвижим я» <Михаил Лермонтов>.

№9 E-dur

Звучащая судьба в рокоте басов, в гуле низкого регистра. Это суровый хорал для фортепиано. Кода звучит



светлой памятью о прошлом. Конец земным странствиям. Звучание симфоническое.

№10 cis-moll

Раннее утро, приятные воспоминания легко ниспадают к душе. Веет свежестью. Контрастом серьёзно звучит полухорал – отголосок судьбы прошедшей, наподобие заключительных частей некоторых полонезов (5, 7) или печальной мазурки.

В коде звучит сожаление о неслучившемся, ушедшем, о славном прошлом.

№11 H-dur

В летнюю пору, раскрыв окно, видишь палисадник с цветами, кусты сирени льют свой аромат. Нежно-пленительная мелодия, как ласковая грёза. Звучит быстро-проходящая поэзия лета. Каданс –

Это южная природа в дождливую погоду. Пустынный остров, испанские берега, мрачный замок и угрюмые скалы, ропот волн – это середина прелюдии. Звучание роковое, трагическое.

Радостный луч солнца внезапно прорезывает пасмурное небо, и снова звучит пленительная мелодия, напоминающая начало прелюдии, но мелодия звучит лишь частью, и вскоре каданс завершает пьесу.

№16 b-moll

Вступление – это краткое, но страстное потрясение, и далее – смелое вторжение в действие драматического импульса! Стихия движения пронесётся по всему произведению. Мелодия быстрая романтически-страстная, стремительная, как молния. Последний пассаж – драматический накал, а

Все голоса поют здесь об одном и том же – о невозвратном, ушедшем навсегда, далеко...

№21 D-dur

Поэтический момент. Лирическая исповедь уходящего времени.

Мелодия мечтательная. Средняя часть – страстная мольба. Все волнения умиротворяются кадансом.

На душе светло.

№22 g-moll

Демоническое произведение.

Это речитативно-драматический диалог. Мольба и неумолимый рок. Звучание симфоническое.

№23 F-dur

Деликатная музыка, поэтически по-детски чистая. Слышится радуга красок. «Слышится пение птиц в саду» – как замечает Ференц Лист, кто близко к истине.

Возможно – чистый лесной ручей с пением птиц.

№24 d-moll

Будущая морская стихия. С первых же тактов ощущается большой пространственный простор. Человеческие страсти, стихия неба и моря – бьются поочередно и вместе.

«Играют волны – ветер свищет.
И мачта гнётся и скрипит.
Увы, он счастья не ищет,
И не от счастья бежит!»

<Михаил Лермонтов>

№25 cis-moll

Мне кажется, что это картина осени, когда поля пустеют, когда туманы опускаются, принося свежесть и прохладу. Лучи солнца золотят пожелтевшие листья деревьев. Во всём довольство и покой. Летят лагуны, подчёркивая тишину полей. Всю эту картину облет невидимая, неизъяснимая печаль. Ближе к концу прелюдии – звучит каденция, напоминающая то состояние души, когда поздно вечером при шуме тополей смотришь на звёзды и вспоминаются слова: «В небесах торжественно и чудно! Спит земля в сиянье голубом...»

<Михаил Лермонтов>

Заканчивается прелюдия замирающей и успокаивающей печалью природы.

Композитор

И. И. ВОЙТЮХОВСКИЙ

ШОПЕНА

само умиротворение, подающее надежду на повторение поэтического момента.

№12 cis-moll

Стремительное, настойчивое движение чего-то рокового, напоминающее крайние части скерцо из Сонаты b-moll и нежная мелодия с элементом обречённости и мольбы. Это напоминает балладу Иоганна Вольфганга Гёте «Лесной царь». В прелюдии слышится испанский колорит.

Завершает прелюдию решительный и неумолимый удар октавы в басках.

№13 Fis-dur

Это своеобразный Ноктюрн-дуэт. Звучание деликатное, благодатное. Умиротворённое неторопливое излияние басов, и на фоне – нежно звучащая мелодия. Это рассказ звёздам о земном блаженстве.

№14

Море. Шторм. Ярость волн. Звучание угрожающе суровое.

В конце прелюдии слышится испанский колорит.

№15 Des-dur

Ласковая мажорная мелодия звучит на фоне однообразно-стучащих звуковых капель.

последний аккорд – даль бесконечная.

Как тут не сказать: «Какая смелость и какая стройность!»

№17 As-dur

Поэтично-роскошная мелодия в быстром ритмодвижении. Весна души.

Нечасто такие чувства посещают человека. Это праздничный, весенний день, полон музыки, звона, света и свежести.

Слышны удары колокола.

№18 f-moll

Мечтательный порыв, который к середине и концу произведения превращается в отчаяние, сопровождаемое резкими ударами рока. Кода звучит зловеще.

Это борьба романтической мечты, порыва с ударами судьбы.

№19 Es-dur

Светлая, стремительная мелодия парит в звуковом пространстве весенней свежести.

Упоение звуками весны, светом солнца!

Кажется, звучанию не будет конца.

№20 c-moll

У края могилы. Безысходная печаль. Самый печальный хорал.



РОДИЛАСЬ я 10 ноября 1934 года в польской семье. Жили мы в селе Чехова Ружинского района на Житомирщине. У моих родителей, Кароля Викторовича Полинкевича, родившегося в нашем же селе 26 ноября 1907 года, и Юзефы Павловны, в девичестве Злоцкой, его сверстницы из села Зарудинцы, было девять детей. Я родилась третьей. Две мои сестры, Бенедикта (1929 года рождения) и Зофья (1942 или 1943 года рождения, точно не помню) и брат Евгений (1939 года рождения) умерли ещё в детском возрасте. Осталось нас шестеро: Анатолий 1931 года, Людмила-Лидия 1934 года (это я), Иван 1937 года, Феликс 1940 года, Виктор 1948 года и Леонида 1950 года рождения.

Тогда многие семьи были многодетными, и несмотря на это, жили неплохо. Держали свою корову, откармливали поросёнка и птицу. Земля была «родючая». Хорошо на ней росла картошка, рожь. Пшеницу тоже свою сеяли. Одевать детей не во что было, но нагими не ходили. Из конопли ткали полотно. Более тонкое шло на нижнее бельё, а погуще — на верхнюю одежду. Я всё это хорошо помню.

Родители хорошо говорили польски, знали много польских песен, пели колядки. И я тоже знала, но всё уже позабыла.

Хорошо помню, как в 1941 году началась война, и как к нам в село зашли немцы, и как прятались за огородами наши отступающие солдаты. Некоторые из них остались у одиноких женщин до самого освобождения села под Новый 1944 год.

Осенью 1941 года я пошла в школу. Учиться мне было легко, так как читать, писать и считать меня за год научил старший брат Анатолий. Немцы учиться нам не мешали.

Село располагалось в глубине Ружинского района, километрах в пяти от центральной дороги. Года полтора немцы почти не заглядывали в наше село, и мы жили спокойно, но когда западнее нас стали действовать партизаны, каратели принялись мстить местному населению за их поддержку. Начались погромы, вешания, сжигание людей живыми в заматанных проволокой больших сараях.

В партизанах были двое наших односельчан. Пётр Хашевич был женат и имел двоих детей. Его семью немцы почему-то не тронули. Второй, Яков Синь-



В этом номере журнала мы публикуем воспоминания одной из наших постоянных читательниц Лидии Вербовской, жизнь которой, схожая с судьбами многих ее ровесниц, надеемся, не оставит вас равнодушными.

вич, был холостяком. Их обоих выдал немцам полицай Рой Фенько.

В кузнице нашего села работал кузнецом Сабашный, женатый на сестре командира партизанского отряда Шуляка. Однажды кузнеца предупредили, что немцы, выехавшие из районного центра, хотят его арестовать. Сабашный успел сбежать из кузницы и спрятаться у нас в огороде среди кустов и деревьев. Когда сюда нагрянуло шестеро немцев, кузнец застрелился из обрезка, чтобы живым им не даваться. Я до сих пор чётко помню картину, как кузнец бежал, как прибыли дородные немцы в чёрной форме и как мёртвое тело на телеге отвозили домой. Через некоторое время жена кузнеца с детьми, которых немцы не тронули, покинули село.

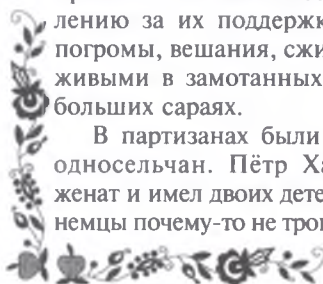
В январе 1944 года, вскоре после освобождения от немецкой оккупации, мой отец Кароль Викторович Полинкевич был призван в Красную армию. Воевал он в составе 600-го стрелкового полка недолго. После полученной контузии 28 марта 1944 года немцы взяли его в плен, который продолжался тринадцать месяцев — до 1 мая 1945 года. Сразу после немецкого госпиталя его отправили в концентрационный лагерь, а оттуда он, совершенно истощённый, попал на принудительные работы к венгерскому помещику. Этот венгр настолько уважительно относился к своему новому работнику, что по праздникам приглашал его за семейный стол. Отец до конца жизни сохранил чувство благодарности к этой венгерской семье, спасшей его от неминуемой смерти. Домой отец

вернулся лишь осенью 1945 года. До демобилизации он ещё несколько месяцев проходил проверку и, как сапожник, шил солдатские сапоги.

В нашем селе располагалась только начальная школа, а семилетка была в соседнем селе Березянка километрах в пяти от нас. Ходили мы туда на занятия пешком при любой погоде. Директором там был преподаватель русского языка и литературы Горбачевский. Ещё помню супружескую пару. Он преподавал математику, а она — немецкий язык. Они были молоды, красивы и прекрасно преподавали.

В восьмой класс я поступила в среднюю школу райцентра Ружин. Жила на квартире у дальних бездетных родственников. Они работали в колхозе, и я иногда помогала им в уборке свёклы. Девятый и десятый классы я заканчивала в другой школе, в селе Топоры, поближе к дому.

В 1953 году, получив аттестат зрелости я, по примеру своих подружек Анны и Ванды Бориславских, подала документы в Винницкий медицинский институт. Отправляясь в Винницу, я впервые в жизни ехала на поезде. Зелёный и красивый город мне очень понравился. Мы с Вандой экзамены сдали, а Анна провалила сочинение. По глупости мы не стали дожидаться результатов конкурса, забрали свои документы и втроём вернулись домой. А наш одноклассник Иван Олишевский этот институт окончил и работал потом кардиологом в Днепродзержинске. Через четверть века мы встретились с ним на сборе выпускников



Топоровской средней школы. Оказалось, что Винницкий мединститут окончил и наш ровесник Анатолий Кашпировский, ныне широко известный в нашей стране целитель. В том же 1953 году поступила во Львовский университет и моя самая близкая подруга Бронислава.

В следующем году я поступила на работу в совхоз. Наша бригада из четырёх девушек и одного паренька небольшого роста по имени Юзек Дембицкий занималась выращиванием сахарной свёклы на семена, как тогда говорили «на высадки». Нас возили на работу на подводе. Обед, состоящий из бутылки молока, яйца и хлеба, брали с собой из дому. Завтракали и ужинали дома.

Ох, и пели же мы с девочками, возвращаясь с работы! Особенно красиво пели Женя Дунаевская и Галя Ловчинская. Я и Леонида Стельмах — немного похуже. Тётушка Михальская, что жила на краю села, почти всегда нас встречала и говорила: «Ой, дивчата, як гарно вы співаєте! Я так люблю вас слухать...» Женя Дунаевская и в школе всё время проводила на сцене с песнями. Сильнейший голос у неё был.

Осенью 1954 года я поступила в Житомирское торговое училище на специальность «Бухгалтер-экономист». В следующем году его окончила и с 30 октября 1955 года стала временно работать бухгалтером в Быстрицком сельпо. Месяца через три вернулась из декретного отпуска штатный бухгалтер и меня перевели в Молчановское сельпо. Там я проработала бухгалтером больше трёх лет. Пробовала вместе с подружкой поступить в Киевский финансовый институт, но провалилась на экзамене по русскому языку. Тогда, в августе 1959 года я и решила переехать в Анапу к старшему брату Анатолию.



*Мои подруги.
Слева направо: Броня, Ануся,
Люся, Ванда. 1952 г.*

Анатолий проходил срочную службу в Анапе, там же и женился. После службы они с женой Валентиной переехали на Украину, и какое-то время работали на Бердичёвском сахарном заводе, где Анатолий трудился до службы в армии. Вскоре, однако, они решили вернуться в Анапу, где принялись строить свой дом. Побывала у них моя мама и ей там всё очень понравилось. Мне тоже захотелось выйти на высокий берег и увидеть с него самое синее в мире море.

В это самое время брат ещё строил свой дом во дворе тёщи, бабушки Веры. Немного и я помогала в этом строительстве. На работу в Анапском сельпо я устроилась плановиком с окладом в 410 рублей. Сначала жила у брата, а затем переехала на съёмную квартиру в станицу Анапскую — поближе к работе.

Сельпо было большим и располагало магазинами на Малом Утрише, на Большом Утрише, в Сухом Лимане, в сёлах Сукко, Варваровка, Павловка, Супсех, Алексеевка, Гайкалзор. Был рыбацкий магазин в городе Анапе, несколько магазинов в станице Анапской, магазин в Бужоре, на Третьем участке, хуторах Тарусино, Куматырь, Рассвет, Куток и Курбацкий. Работы было много, но я справлялась. Вела работу старшего бухгалтера, экономиста и ещё кассу. Продавцы сдавали мне выручку, а я почти каждый день отвозила на попутных машинах эти деньги в маленьком чемоданчике «балетке» в Госбанк. И не боялась!

Посылали меня и на ревизии в магазины. Однажды главбух отправил меня с продавцом магазина на Малом Утрише провести там ревизию после отчёта. Ехали мы на грузовой машине через Супсех, Варваровку, минуя Сукко, а далее через горы и Большой Утриш. В те времена ловили дельфинов и топили из них жир. От этого на побережье стоял тяжёлый запах.

С ревизии возвращалась я сначала пешком по берегу моря до Большого Утриша. Берег здесь не песчаный, как в Анапе, а галечный. Вода в море чистейшая. А сверху нависают горы. По пути увидела красивейшее зрелище — вода мощно падала в море с высоты метров в двести. Из Большого Утриша машина доставила меня в Анапу.

Под Новый 1961 год меня вместе с бухгалтером-инвентаризатором Павлом Илларионовичем Гуровым отправили на ревизию магазина на хуторе Рассвет. Проведение ревизии мы совмещали с продажей населению хлеба. Моя будущая свекровь Агриппина

Максимовна Пугачёва-Вербовская, которой я, по-видимому, понравилась, вернувшись домой с хлебом, отравила в магазин своего сына Павла. Тот купил у меня сигареты «Берёзка», а к вечеру вернулся к магазину уже с баяном в руках и стал играть.

Вскоре мать Павла пригласила продавщицу, Павла Илларионовича и меня к себе в гости «на свежак» — зарезала поросёнка. Моя будущая свекровь уединилась с Павлом Илларионовичем в зале, чтобы расспросить его обо мне. А я об этом не сразу догадалась. Только когда через некоторое время с работы вернулся Павел, который работал шофёром в «Зелентресте», мне всё стало ясно. Уже через месяц — 4 февраля 1961 года мы с Павлом расписались в сельсовете станицы Анапской, а 12 февраля сыграли свадьбу. Семь лет мы жили в доме его семьи, пока в декабре 1968 года не переехали с двумя детьми в новый, построенный собственными руками дом.

Прожили мы с Павлом 31 год, пока 26 января 1992 года в воскресенье он не погиб на охоте от огнестрельного дробового слепого ранения грудной клетки с повреждением лёгкого. В семье Вербовских это не первая смерть, связанная с охотой. Отец моего мужа, Павел Христофорович привёл как-то с охоты прибившуюся собаку. Та оказалась бешеной и укусила старшего сына Толика, которому было семь лет. Мой будущий муж был тогда ещё грудничком. Через полгода Толик заболел. Отвезли его сначала в Анапу, а затем в Краснодар, где он и умер в больнице. В Краснодаре его и похоронили.

В 1943 году Павел Христофорович Вербовский ушёл на фронт и вскоре погиб на переправе через Чёрное море. А моя свекровь Агриппина Максимовна так и не узнала, где находится могила её сына. Осталась от Толика только фотография.

Мой сын Сергей 1964 года рождения очень похож на этого мальчишка. У них с женой Еленой две дочери: Ирина 25 лет и Ксения 23 лет. Живём в селе Рассвет, все вместе в одном доме.

Старшая моя дочь Людмила и её муж Владимир Меронюк проживают в Анапе. У них сын Александр 26 лет и дочь Марина 21 года.

Я регулярно езжу в костёл, что в станице Анапской, где священником отец Яцек. И пока я ещё жива, мечтаю получить Карту поляка и побывать в Польше.

Лидия ВЕРБОВСКАЯ



- 1045 lat – Mieszko I wraz z dworem przyjął chrzest. Był to początek chrystynizacji Polski (dnia 14 kwietnia 966 roku).
- 510 lat – Zmarł w Toruniu król Polski Jan I Olbracht (dnia 17 czerwca 1501 roku).
- 460 lat – Śmierć Barbary Radziwiłłówny, królowej polskiej (dnia 8 maja 1551 roku).
- 435 lat – Ślub i koronacja Stefana Batorego i Anny Jagiellonki w Krakowie (dnia 1 maja 1576 roku).
- 400 lat – Zdobycie Smoleńska przez wojska polskie (dnia 13 czerwca 1611 roku).
- 355 lat – W katedrze lwowskiej Jan Kazimierz złożył śluby przed obrazem Najświętszej Panny Łaskawej. Ogłosił Maryję królową Korony Polskiej (dnia 1 kwietnia 1656 roku).
- 355 lat – Zwycięstwo Stefana Czarnieckiego pod Warką (dnia 5 kwietnia 1656 roku).
- 355 lat – Oblężenie Warszawy przez wojska polskie z Janem II Kazimierzem na czele, zakończone wyzwoleniem miasta (dni 30 maja – 1 lipca 1656 roku).
- 325 lat – W Moskwie podpisano pokój „wieczysty” z Rosją. Rzeczpospolita zrzekła się Ukrainy lewobrzeżnej z Kijowem oraz ziem: smoleńskiej, siewierskiej i czernihowskiej (dnia 6 maja 1686 roku).
- 315 lat – W Wilanowie zmarł król Jan III Sobieski (dnia 17 czerwca 1696 roku).
- 220 lat – Sejm Wielki uchwalił Ustawę Rządową, czyli Konstytucję, największe dzieło prawno-polityczne Rzeczypospolitej (dnia 3 maja 1791 roku).
- 220 lat – Powstało Zgromadzenie Przyjaciół Ustawy Rządowej – pierwsze polskie stronnictwo polityczne (dnia 15 maja 1791 roku).
- 190 lat – Walerian Łukasiński założył w Warszawie Towarzystwo Patriotyczne, którego celem było zjednoczenie ziem polskich z Królestwem (dnia 1 maja 1821 roku).
- 180 lat – W Teatrze Narodowym w Warszawie po raz pierwszy została wykonana pieśń *Warszawianka* na melodię Karola Kurpińskiego (dnia 5 kwietnia 1831 roku).
- 180 lat – Zwycięstwo pod Iganiem generała Ignacego Prądzyńskiego (dnia 10 kwietnia 1831 roku).
- 180 lat – Korpus generała Dwernickiego, liczący 5 tysięcy żołnierzy, pokonał Rosjan pod Boremlem. Wcześniej generał Dwernicki zajął Lublin i Zamość (dnia 19 kwietnia 1831 roku).
- 170 lat – W Wielkim Księstwie Poznańskim założono Towarzystwo Naukowej Pomocy, którego długoletnim prezesem został Hipolit Cegielski (dnia 19 kwietnia 1841 roku).
- 170 lat – W Paryżu zmarł Julian Ursyn Niemcewicz (dnia 21 maja 1841 roku).
- 165 lat – Car Aleksander II podczas wizyty w Warszawie ogłosił amnestię dla polskich emigrantów oraz zapowiedział uwolnienie zesłańców z Syberii (dnia 22–27 maja 1846 roku).
- 150 lat – We Lwowie po raz pierwszy zebrał się Galicyjski Sejm Krajowy (dnia 15 kwietnia 1861 roku).
- 150 lat – Ogłoszono ukaz carski o zamianie pańszczyzny okupem (dnia 16 maja 1861 roku).
- 145 lat – Powołane zostało Zjednoczenie Emigracji Polskiej we Francji (dnia 22 maja 1866 roku).
- 145 lat – Podjęto próbę wywołania powstania wśród katorżników polskich wysłanych z Irkucka na budowę drogi wokół jeziora Bajkał (czerwiec 1866 roku).
- 140 lat – Pierwszym Ministrem do spraw Galicji w rządzie wiedeńskim został Kazimierz Grocholski (dnia 11 kwietnia 1871 roku).
- 110 lat – Strajk szkolny dzieci we Wrześni pod Poznaniem wywołany na skutek próby wprowadzenia nauki religii w języku niemieckim (maj 1901 roku).
- 105 lat – W Wilnie utworzono Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” na wzór lwowskiego i krakowskiego (dnia 10 czerwca 1906 roku).
- 100 lat – Rząd pruski zakazał Polakom kupna ziemi w prowincjach poznańskiej i zachodniopruskiej (dnia 17 maja 1911 roku).
- 95 lat – Gubernator Beseler wydał dekret o włączeniu do Warszawy terenów podmiejskich: Mokotowa, Czerniakowa, Sielc, Grochowa, Woli, Targówka, Bródna i Powązek-Marymontu (dnia 8 kwietnia 1916 roku).
- 95 lat – W Królestwie po raz pierwszy wprowadzono czas letni (dnia 30 kwietnia 1916 roku).
- 90 lat – Zostały otwarte pierwsze Targi Poznańskie (dnia 2 kwietnia 1921 roku).
- 90 lat – Uruchomiono pierwsze połączenie lotnicze pasażerskie na trasie Warszawa-Praga-Paryż (dnia 12 kwietnia 1921 roku).
- 90 lat – Wybuchło III Powstanie Śląskie (dni 2/3 maja 1921 roku).
- 90 lat – Nawiązano stosunki dyplomatyczne z Rosją Sowiecką (dnia 25 maja 1921 roku).
- 85 lat – Polskie Radio w Warszawie rozpoczęło systematyczne nadawanie audycji przez 6 godzin dziennie (dnia 18 kwietnia 1926 roku).
- 85 lat – Powstał gabinet centroprawicowy Wincentego Witosa (dnia 10 maja 1926 roku).
- 85 lat – Zamach stanu dokonany przez marszałka Józefa Piłsudskiego (dnia 12 maja 1926 roku).
- 85 lat – Rząd Witosa złożył dymisję na ręce prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, natomiast prezydent zgłosił tę dymisję marszałkowi Sejmu Maciejowi Ratajowi i złożył swój urząd (dnia 14 maja 1926 roku).
- 85 lat – Zgromadzenie Narodowe wybrało Józefa Piłsudskiego prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej. Marszałek odmówił przyjęcia tej godności (dnia 31 maja 1926 roku).
- 85 lat – Zgromadzenie Narodowe w drugim głosowaniu wybrało prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego (dnia 1 czerwiec 1926 roku).
- 85 lat – Prymasem Polski został arcybiskup August Hlond (dnia 26 czerwca 1926 roku).
- 80 lat – W Raszynie pod Warszawą uruchomiono najsilniejszą w Europie radiostację (dnia 24 maja 1931 roku).
- 75 lat – Powołano Fundusz Obrony Narodowej w celu uzyskania środków na dobrojenie armii (dnia 7 kwietnia 1936 roku).
- 75 lat – Komitet ortograficzny przedstawił zmiany w pisowni polskiej (dnia 21 kwietnia 1936 roku).
- 75 lat – Dymisja rządu Mariana Zyndram-Kościałkowskiego. Nowy rząd utworzył generał Felicjan Sławoj-Składkowski (dnia 15 maja 1936 roku).
- 75 lat – W warszawskim Belwederze otwarto Muzeum Józefa Piłsudskiego (dnia 6 czerwca 1936 roku).
- 75 lat – Rzeźbiarz Ksawery Dunikowski został uhonorowany Państwową Nagrodą Plastyczną (dnia 23 czerwca 1936 roku).
- 70 lat – Polski niszczyciel ORP „Piorun” brał udział w pościgu za niemieckim okrętem liniowym „Bismark”, przyczynił się do jego lokalizacji i przez kilka godzin utrzymywał z nim kontakt ogniowy (dnia 26 maja 1941 roku).
- 70 lat – W Nowym Jorku zmarł Ignacy Paderewski, wybitny pianista, kompozytor, pedagog, mąż stanu, premier Rzeczypospolitej w 1919 roku (dnia 29 czerwca 1941 roku).
- 55 lat – Z najwyższych stanowisk w państwie zostały odwołane osoby odpowiedzialne za stalinizację i łamanie prawa: Jakub Berman, Stanisław Radkiewicz, Henryk Świątkowski, Włodzimierz Sokorski, Stefan Kalinowski, Stanisław Zarakowski. Aresztowano byłych pracowników Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego, generała Romana Romkowskiego, pułkownika Antoniego Fejgina i innych (kwiecień–maj 1956 roku).
- 55 lat – Sejm uchwalił amnestię, która objęła przede wszystkim przestępców politycznych. Z 70 tysięcy więźniów połowa opuściła więzienia (dnia 27 kwietnia 1956 roku).
- 55 lat – Warszawski ośrodek telewizyjny rozpoczął nadawanie audycji 5 dni w tygodniu (dnia 1 maja 1956 roku).
- 55 lat – Poznański Czerwiec. W czasie dwudniowych walk strajkujących robotników w wojskiem zginęło 75 osób, około 800 zostało rannych (dnia 28 czerwca 1956 roku).
- 45 lat – W Gnieźnie odbyły się uroczystości kościelne w 1000 rocznicę chrztu Polski (dni 14–15 kwietnia 1966 roku).
- 45 lat – W Gnieźnie, Poznaniu, Toruniu, Warszawie i Krakowie rozpoczęły się oficjalne świeckie obchody milenijne (dni 16–17 kwietnia 1966 roku).
- 40 lat – Wielki pożar w rafinerii w Czechowicach-Dziedzicach. Zginęło 33 osoby (dnia 26 czerwca 1971 roku).
- 35 lat – „Szablista wszech czasów” Jerzy Pawłowski, trzykrotny mistrz świata został skazany na 25 lat pozbawienia wolności za szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych (dnia 8 kwietnia 1976 roku).
- 35 lat – Zapowiedź wprowadzenia podwyżki cen żywności – przeciętnie o 60%, wywołała strajki i zajścia uliczne w wielu miastach Polski (dnia 24–25 czerwca 1976 roku).
- 30 lat – Zmarł kardynał Stefan Wyszyński, nazwany przez Jana Pawła II Prymasem Tysiąclecia (dnia 18 maja 1981 roku).
- 25 lat – Zmarł Karol Olgierd Borchardt, kapitan żegluga wielkiej, prozaik marynista (dnia 20 maja 1986 roku).
- 20 lat – Polskę opuścili pierwsze oddziały Północnej Grupy Wojsk Radzieckich, która liczyła 53 tysięcy żołnierzy w 59 garnizonach (kwiecień 1991 roku).



Przez hufnal traci się podkowa, przez podkową koń, przez konia jeździec.

Не было гвоздя, подкова пропала; не было подковы, лошадь захромала.

Wspominać miło, co przedtem trapiło.

Что далось с трудом вспоминается добром.

Starego wróbla na plewy nie złapiesz.

Стреляного воробья на мякине не проведёшь.

Nie trzeba tam lgać, gdzie człowiek pieszo dojdzie.

Тому врать легко, кто был далеко.

Błędy lekarza pokrywa ziemia.

У старого врача за спиной кладбище.

Cierpliwość najlepszym lekarstwem.

Время всё излечит.

Czas wszystko wyjawia.

Время покажет.

Co z oczu, to z myśli.

С глаз долой – из сердца вон.

Jedno kłamstwo rodzi za sobą inne.

Ложь правды не родит.

Miłość i panowanie nie chcą kompanii.

В любви и власти друзей нет.

W małym ciele wielki duch.

Мал, да удал.

Każda Różia znajdzie Józia.

Всяка Марья для своего Вани.



Pismo ukazują się dzięki poparciu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz Fundacji „Potoc Polakom na Wschodzie”.

**WIADOMOŚCI
POLSKIE**
№ 2 (31) 2011 r.

Redaguje kolegium
Redaktor naczelny
Aleksander SIELICKI

Pismo Krasnodarskiej Organizacji Regionalnej
Polskie Centrum Narodowo-Kulturalne „Jedność”
Adres redakcji: 350040, m. Krasnodar, ul. Stawropolskaja, 149. KubGU.
FISMO. Pok. 253. <http://www.poloniakubania.ru> Tel.: +7-918-217-90-77,
faks 007 (861) 219-95-20. E-mail: poloniakubania@mail.ru Nakład 999 egz.

**ПОЛЬСКИЕ
ВЕДОМОСТИ**
№ 2 (31) 2011 г.

Редактирует коллегия
Главный редактор
Александр СЕЛИЦКИЙ

Издание Краснодарской региональной общественной организации
Польский национально-культурный центр “Единство”
Адрес редакции: 350040, г. Краснодар, ул. Ставропольская, 149. КубГУ.
ФИСМО. Комн. 253. <http://www.poloniakubania.ru> Тел.: +7-918-217-90-77,
факс 007 (861) 219-95-20. E-mail: poloniakubania@mail.ru Тираж 999 экз.

19 апреля 2011 г. польский фольклорно-этнографический ансамбль «Сковронэк» принял участие во II открытом фестивале молодёжных творческих инициатив «ЭТАЖИ», организованном Кубанским государственным университетом.

24 апреля 2011 г. члены Польского центра «Единство» праздновали Светлую Пасху.

1–2 мая 2011 г. члены Польского центра «Единство» пан Александр Селицкий и пани Мария Квасневская приняли участие в торжествах по случаю беатификации Папы Римского Иоанна Павла II в Риме. В ходе мероприятий прошла встреча Польши с Президентом Польши Брониславом Коморовским.

6–7 мая 2011 г. председатель КРОО Польский центр «Единство» пан Александр Селицкий участвовал в праздновании Международного Дня Польши и поляков за границами Польши, прошедшем в Виннице и Бердичеве (Украина) с участием Маршалка Сената Республики Польша Богдана Борусевича.

13–29 мая 2011 г. прошли Дни польской культуры на Кубани, в рамках которых было организовано три концерта, в том числе выступление 19 мая в Краснодарском университете МВД РФ и 29 мая в Общественно-информационном центре города Краснодара с итоговой выставкой и награждением лауреатов VII Международного конкурса детского изобразительного творчества «Россия–Польша».

27 мая 2011 г. участники ансамбля «Сковронэк» приняли участие в Третьем традиционном бале поляков в г. Ростове-на-Дону.

28 мая 2011 г. польский ансамбль «Сковронэк» участвовал в праздновании Дня славянской письменности, организованном Союзом славян Кубани.

ZJAZD DZIENNIKARZY POLONIJNYCH W SOPOCIE 18-22 maja 2011 roku

Uczestnicy Zjazdu zebraли się 18 maja w hotelu „Maryla”, usytuowanym na brzegu Morza Bałtyckiego. W tym samym dniu w Filharmonii Bałtyckiej odbył się koncert z okazji otwarcia konferencji „Europejski Dzień Morza”.

NASTĘPNEGO dnia rano braliśmy udział jako reprezentanci prasy w konferencji, poświęconej problemom budowy elektrowni jądrowej na Pomorzu. W konferencji wzięli udział naukowcy, firmy budowlane, związane z budową elektrowni jądrowych, przedstawiciele organizacji do spraw ochrony środowiska.

Tego samego dnia odwiedziliśmy rozgłośnie radiową „Gdańsk”, pracownicy której zapoznali nas z jej funkcjonowaniem, z tym w jaki sposób obywają się audycje radiowe, nagrywanie i odtwarzanie programów radiowych. Szef Redakcji Publicystyki redaktor Leszek Szmidke odpowiedział na nasze pytania, dotyczące zawodu dziennikarskiego. Dokładnie wypytywałam go o roli publicysty w społeczeństwie, o pozytywnych i ujemnych cechach zawodu dziennikarskiego. Zapytałam go również o sytuację polityczną w Polsce podczas wyborów, o ustosunkowaniu się polityków do dziennikarzy oraz, ściśle rzecz biorąc, do radia.

W tym samym dniu udało się nam spotkać również z redaktorem dziennika „Gazeta Wyborcza” panem Drzewieckim, który opowiedział o cechach właściwych temu dziennikowi. „Gazeta Wyborcza” to szereg pism, wśród których jest bezpłatna gazeta „Metro”, właśnie „Gazeta Wyborcza” oraz wydanie „Kwietnik”.



„Gazeta Wyborcza” ma kilka oddziałów regionalnych, w tym w Gdańsku. Tutaj ukazuje się jej regionalne wydanie, które przedstawia wydarzenia w Gdańsku, Sopocie i Gdyni. Pan Drzewiecki też mówił o rozkładzie dnia dziennikarza. Redakcja rozpoczyna pracę zazwyczaj o godzinie 10, zaś kończy zawsze w różnym czasie.

Wieczorem uczestniczyliśmy w zakończeniu pierwszego dnia konferencji „Europejski Dzień Morza”.

Następny dzień stał się wyjątkowym dla każdego z nas, ponieważ spotkaliśmy się z pierwszym prezydentem postsocjalistycznej Polski Lechem Wałęsą. Spotkanie odbyło się w jego biurze w centrum Gdańska. Lech Wałęsa wyraził swoje poglądy na dzisiejszą Polskę oraz na Europę w całości. Wypowiedział się na temat stosunków między krajami europejskimi, podkreślając, że Europa bez Białorusi nie jest kompletna. Zapytałam go o nowoczesną Polskę, czy o takiej Polsce marzył? Lech Wałęsa

powiedział, że w tej Polsce nie ma sprawiedliwości i nie ma uprzejmości, lecz jest demokracja, o którą walczył.

Tego samego dnia w Centrum Informacyjnym miasta Sopotu spotkaliśmy się z posłem Pawłem Orłowskim. Odbyła się ciekawa

dyskusja na temat repatriacji eks-obywateli polskich z obszarów byłego Związku Radzieckiego, oraz czy wszystkich Polaków należy repatriować, czy nie?

Po tym część grupy spotkała się z Administracją Miejską. Pozostali zaś wzięli udział w zwiedzaniu portu Gdańskiego w ramach konferencji „Europejski Dzień Morza”. Owa konferencja poświęcona była ekologii morza, ochronie jego oraz środowiska otaczającego przed szkodliwą działalnością człowieka. Budowa nowych, przyjaznych środowiskowi portów i statków stanowi część programu ochrony morza.

Ostatniego dnia zwiedzaliśmy miasto oraz zaprowadzono nas do ośrodka TV, gdzie na własne oczy zobaczyliśmy, jak odbywa się nadawanie programów telewizyjnych.

Ogromne dzięki należą się organizatorom naszego Zjazdu za możliwość wymiany cennych doświadczeń pomiędzy dziennikarzami polskimi i polonijnymi.

Natalia TUTYGINA



Kołedziany – cmentarz

Wiele jest polskich mogił i cmentarzy na terenach obecnej Ukrainy, Białorusi, Litwy czy Rosji nie zawsze jeszcze znanych i odszukanych.

OCALMY OD ZAPOMNIENIA



Marek ŻUKOWSKI



Kołedziany – kaplica



Kołedziany

TE, KTÓRE udało się wysiłkiem organizacji rządowych i kresowych odnaleźć i zinwentaryzować, są niestety często zapomniane i czekają na ratunek ocalenia. W trosce o ocalenie pamięci o cmentarzach i zachowanych jeszcze zabytkach sepulkralnych stanowiących świadectwo obecności naszej kultury na dawnych Wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej i poza jej granicami, podjąłem akcję ratowania kaplic i cmentarzy polskich na Kresach Wschodnich.

Nawiązałem kontakt z historykami sztuki sakralnej z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, którzy prowadzili i nadal prowadzą prace inwentaryzacyjne zabytków kultury

polskiej na Ukrainie i Białorusi. W pełni popierają moją inicjatywę i deklarują pomoc naukową.

Mam kontakty także z innymi znanymi nie tylko w Polsce historykami sztuki sakralnej. Posiadam także rekomendacje Związku Szlachty Polskiej, którego jestem członkiem. Honorowy Patronat nad tą akcją objął profesor Stanisław S. Niciejca – znany



Kołedziany – kaplica

historyk, eseista i renowator zabytków. Jest wybitnym znawcą dziejów Kresów Wschodnich. Ma w swoim dorobku kilkanaście książek i filmów historycznych. Książka, która ukaże się na rynku wydawniczym w bieżącym roku, *Lwów – Ogród Snu i Pamięci. Dzieje Cmentarza Łyczakowskiego oraz ludzi tam spoczywających w latach 1786-2010* niechybnie stanie się kolejnym bestsellerem.

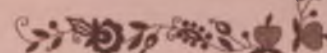
Za zgodą profesora Stanisława Nicei postanowiłem nadać naszej akcji motto:

*Cmentarze Kresowe
Ogrody Snu i Pamięci
Ocalmy od Zapomnienia!*

Na początek chciałyby uratować od zupełnego zniszczenia kaplicę w Kołedzianach niedaleko Czortkowa na Ukrainie, a przyległy do niej cmentarz ocalić od całkowitego zapomnienia.

Każdy z nas ma swoje Ogrody Snu i Pamięci, gdzie spoczywają jego przodkowie, krewni i bliscy. Któż oprócz nas ocali je od zapomnienia? Łączmy się w tej akcji!

Marek ŻUKOWSKI
Gliwice





**Sztandar IV Dywizji Strzelców Polskich
z napisem «Boże zbaw Polskę» (1918 r.)**